

Opłata pocztowa ulaszona rymlom.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 9 Marca 1936 roku

Nr. 67

ALEKSANDER TAŃCOWICZ

opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 8 marca 1936 r., przeżywszy lat 69.
Eksportacja zwłok z domu żaloby, przy ulicy Antokolskiej Nr. 13-A, odbędzie się w dniu 9-go marca, o godzinie 5 po południu, do Kościoła Św. Piotra i Pawła. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele w dniu 10 marca, o godzinie 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.
O czem zawiadamia pogrążona w bólu
RODZINA.

Francja broni słuszných praw Min. Sarraut przed mikrofonem

PARYŻ (Pat). Premier Sarraut wypowiedział dziś przez radio dłuższe przemówienie następującej treści:

Ambasador Francji otrzymał wczoraj rano memorandum, w którym rząd niemiecki wypowiada jednostronnie układ locarneński i powiadamia o zamiarze niezwołocznego wprowadzenia w życie swych decyzji. Aby uzasadnić swe stanowisko, rząd niemiecki powołuje się na zawarcie paktu francusko-sowieckiego, któremu nadaje całkowicie niecisłą interpretację, już wielokrotnie dementowaną przez Francję, twierdząc, iż pakt ten daje się pogodzić z układem locarneńskim. Ze było to jedynie pretekstem dla rządu Rzeszy, dowodzi fakt, iż nazajutrz po zawarciu paktu francusko-sowieckiego, podpisanego przez min. Laval'a w dn. 2 maja 1935 r., kanclerz Hitler w przemówieniu swym, wygłoszonym dn. 21 maja 1935 r. oświadczył, iż rząd niemiecki widzi w poszanowaniu strefy zdemilitaryzowanej pewnego rodzaju ofiarę Rzeszy na rzecz uspokojenia w Europie. Cóż znaczą jednak dla rządu tego wyjaśnienia, które niemal od roku rząd francuski ogłasza z całkowitą aprobatą innych sygnatariuszy traktatu, którzy zapytywani w maju r. ub. przez Niemcy, oświadczyli jednogłośnie, iż zobowiązania paktu francusko-sowieckiego nie naruszają w żadnym stopniu zobowiązań paktu reńskiego. Gdy ambasador François Poncet zapytał, czy memorandum wypowiedziące traktat stanowić ma obietnicę w ubiegły poniedziałek odpowiedź, mającą stworzyć podstawy dla porozumienia francusko-niemieckiego, odpowiedział mu, iż dokument ten istotnie określa podstawy, na których prowadzona dalsza wymiana zdań może się okazać owocną i że odpowiedź na zapytanie francuskie rzeczywiście się w tem memorandum znajduje. Jednocześnie przechodząc od słów do czynów,

zbrojne oddziały wykroczyły do Nadrenji. Oto jest sytuacja, przed którą rząd niemiecki pragnie nas postawić Niemcy przyjęli dobrowolnie w r. 1925 uroczyste zobowiązania. Ponożyły one obietnice, zawarte w traktatach pokojowych. Zobowiązania, zawarte w tym traktacie, są dzisiaj odrzucone. Rząd niemiecki nie jest w najmniejszym stopniu upoważniony, aby sam sobie wymierzać sprawiedliwość. Układ locarneński przewiduje, że jeśli między dwoma krajami powstaje zatarg, co do którego nie mogą osiągnąć porozumienia, to obowiązkiem ich jest odwołać się do jednego z gwarantów, lub też do komisji concylijacyjnej. Niemcy mogły się zwrócić również do komisji concylijacyjnej. Nie uczyniły tego. W tem również uchybiły swym zobowiązaniom. Nikt nie może twierdzić, iż okoliczności wymagały szczególnego pospiechu. W dokumencie, wręczonym ambasadorowi Francji, rząd niemiecki proponuje, po uchybieniu swym zobowiązaniom, zaciągnąć nowe zobowiązania. Nie rozpatrywałem tych propozycji z dwóch powodów: Przedewszystkiem dlatego, że drugi już przykład dawali nam w okresie jednego roku co do odrzucania jednostronnego uroczystych zobowiązań przez rząd niemiecki, nie może w nas budzić zaufania w stosunku do jego nowych propozycji. Drugi powód jest jeszcze bardziej wyraźny: z jaszkrawymi pogwałceniami prawa rząd niemiecki skierował do strefy zdemilitaryzowanej znaczne oddziały wojskowe, przy czem uczynił to, nie ujawniwszy uprzednio swych intencji uwolnienia się od uroczystych zobowiązań. Jesteśmy w sposób jaknajbardziej brutalny postawieni wobec faktu dokonanego. Niema już pokoju w Europie i nie będzie możliwości utrzymania stosunków międzynarodowych, jeśli tego rodzaju metody staną się powszechnymi. Rząd jest całkowicie zdecydowany nie ustąpić przed żadnymi groźbami. Już sam fakt, że żołnierz niemiecki stanął nad brzegami Renu, nie pozwala nam na jednoczesne podjęcie rokowań. Oświadczam, iż zamierzamy utrzymać podstawowe gwarancje bezpieczeństwa Francji i Belgii, które były kontrasygnowane przez rządy Wielkiej Brytanji i Włoch w układzie locarneńskim. Nie jesteśmy skłonni pozostawiać Strasburga pod ostrzałem armat niemieckich. Rząd niemiecki sądzi, iż dobrze wybrał chwilę dla swego zamachu, która nie była chwilą ratyfikowania przez Izbę paktu francusko-sowieckiego, który zależny jest jeszcze od decyzji Senatu, lecz chwilą rozpoczęcia okresu przedwyborczego. Rząd niemiecki sądził, iż swary, zamieszki i rozbieżności wewnętrzne, wywołane przez tarcia między stronnikami, mogą sprzyjać jego zamiarom. Rząd niemiecki zapomina jednak raz jeszcze, że we wszystkich groźnych momen-

tach naszej historii cichy wszelkie swary i wszystkie stronictwa uduchowiały się dla obrony niezależności narodowej i bezpieczeństwa kraju. Naród francuski we wszystkich okolicznościach gotów jest dać dowody, że nie można liczyć na swą potęgę wojskową w nadziei na jego opanowanie i ujarznienie.

FRANCJA SKARZY DO LIGI NARODÓW

PARYŻ (Pat). Skarga francuska do Ligi Narodów, której treść ustaloną dziś rano, wysłana została wieczorem do przewodniczącego Rady Ligi, delegata australijskiego Bruce'a. Dokument ten przedstawia w krótkości szereg faktów i stwierdza pogwałcenie przez Niemcy artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz art. 1-go układu, zawartego w Locarno, dotyczącego poszanowania strefy zdemilitaryzowanej, jak również art. 8-go układu w Locarno, dotyczącego procedury wypowiedzenia układu. Skarga francuska domaga się natychmiastowego zwołania Rady Ligi.

Treść skargi zakomunikowana została do Brukseli, gdzie jest możliwym, iż rada ministrów postanowi wystąpić w Genewie z analogiczną skargą.

Rozwiązanie Reichstagu

BERLIN (Pat). W przemówieniu, wygłoszonym w sobotę, KANCLERZ HITLER OZNAJMIŁ, ŻE REICHSTAG ZOSTAJE ROZWIĄZANY I ŻE NOWE WYBORY ODBĘDĄ SIĘ DN. 29 MARCA.

Entuzjazm w Berlinie

BERLIN (Pat). W sobotę wieczorem odbył się w Berlinie wielki pochód z pochodniami na Wilhelmstrasse ku uczczeniu „uwolnienia Nadrenji”. Na balkonie urzędu kanclerskiego ukazał się kanclerz Hitler, w otoczeniu członków rządu Rzeszy, owacyjnie przyjmowany przez nieprzeliczone tłumy. Hitler, mając odkrytą głowę, pozdrawiał podniesieniem ręki defilującą szereg.

Bydgoszcz zniósł ubój rytualny

BYDGOSZCZ (Pat). Zarząd miejski w Bydgoszczy wydał nowy regulamin, dotyczący uboju zwierząt w rzeźni miejskiej, obowiązujący od dnia 10 b.m. Zmiana regulaminu polega głównie na tem, że zwierzęta, przeznaczone na ubój, muszą być najpierw przy zastosowaniu aparatury elektrycznej, względnie za pomocą aparatu, działającego eksplozywnie. W ten sposób została w Bydgoszczy załatwiona sprawa uboju rytualnego.

Memorandum niemieckie w sprawie wypowiedzenia paktu o Locarno

BERLIN (Pat). Memorandum, złożone przez rząd Rzeszy rządowi Anglii, Francji, Włoch, Polski, Belgii i Czechosłowacji, odczytane przez kanclerza Hitlera w Reichstagu, brzmi, w streszczeniu, jak następuje:

Natychmiast po podaniu do wiadomości paktu, podpisanego dnia 2 maja 1935 r. pomiędzy Francją i Z.S.R.R., rząd niemiecki zwrócił uwagę pozostałym mocarstw, sygnatariuszy locarneńskiego paktu reńskiego na to, że zobowiązania, które Francja w tym nowym pakcie zaciągnęła, nie są do pogodzenia z jej zobowiązaniami z Paktu Reńskiego.

1) Jest niezaprzeczalnym, że układ francusko-sowiecki zwraca się wyłącznie przeciwko Niemcom.

2) Jest niezaprzeczalnym, że Francja przyjmuje w nim, na wypadek konfliktu między Niemcami i Związkiem Sowieckim, zobowiązania, które przekraczają daleko zadania jej, wypływające z paktu Ligi Narodów i które zmuszają ją nawet wtedy do wojskowej akcji przeciwko Niemcom.

3) Jest więc niezaprzeczalnym, że Francja w takim wypadku rości sobie prawo decydowania według własnego uznania, kto jest napastnikiem.

4) Jest w ten sposób pewnym, że Francja zaciągnęła wobec Związku Sowieckiego zobowiązania, które w praktyce zmierzają do tego, aby w odpowiednim wypadku postąpić tak, jak gdyby ani pakt Ligi Narodów, ani układ reński, który się na ten pakt powołuje, nie były w mocy.

Ostatnie obrady i uchwały parlamentu francuskiego dowiodły, że Francja, pomimo przedstawień ze strony niemieckiej, jest zdecydowana wprowadzić ostatecznie pakt z Unją Sowiecką w życie.

Rząd niemiecki jest obecnie zmuszony dostosować się do nowego położenia, stworzonego przez ten związek, położenia zastrzeżonego przez to, że układ francusko-sowiecki znalazł swoje uzupełnienie w przymierzu, zawartem równolegle między Czechosłowacją a Związkiem Sowieckim.

W interesie zatem elementarnej prawa narodu do zapewnienia swych granic i ochrony swych możliwości obronnych, przywrócił rząd Rzeszy z dniem dzisiejszym pełną i nieograniczoną suwerenność Rzeszy w zdemilitaryzowanej stronie kraju Reńskiego.

Aby uniknąć jednak wszelkiego fałszywego zrozumienia jego intencji i postawić poza wszelką wątpliwością defenzywny charakter tego zarządzenia, wyraża Rząd Rzeszy Niemieckiej swą gotowość zawrzeć, na podstawie poniżej wyszczególnionych propozycji, nowe układy dla stworzenia systemu zabezpieczającego pokój europejski.

1) Rząd Rzeszy Niemieckiej oświadcza swoją gotowość nawiązać natychmiast rokowania z Francją i Belgią w celu stworzenia obustronnej zdemilitaryzowanej strefy i zgodzić się zgóry na tego rodzaju propozycje w każdych granicach i w każdym zakresie, pod warunkiem całkowitej równości.

2) Rząd Rzeszy Niemieckiej proponuje, celem zabezpieczenia całości i nienaruszalności granic na zachodzie, zawarcie między Niemcami, Francją i Belgią układu o nieagresji, którego trwanie gotów jest ustalić na lat dwadzieścia pięć.

3) Rząd Rzeszy Niemieckiej pragnie zaprosić Anglię i Włochy do podpisania tego układu w charakterze mocarstw gwarantujących.

4) Rząd Rzeszy Niemieckiej zgadza się na włączenie do tego systemu układów Holandji w razie, gdyby królewski rząd holenderski sobie tego życzył, a inni kontrahenci uważali to za celowe.

5) Rząd Rzeszy Niemieckiej go-

tów jest dla dalszego wzmocnienia tych układów bezpieczeństwa zawrzeć z mocarstwami zachodnimi układ lotniczy, któryby był w stanie zapobiec automatycznie i skutecznie niebezpieczeństwom nagłych napa- dów lotniczych.

6) Rząd Rzeszy Niemieckiej powtarza swoją propozycję zawarcia układu o nieagresji, podobnie jak z Polską, z państwami, graniczącymi z Niemcami na wschodzie. Wobec tego, że rząd litewski przeprowadził w ostatnich miesiącach pewną korekturę swego stanowiska w stosunku do terytorjum kłajpedzkiego, rząd Rzeszy Niemieckiej cofa zastrzeżenia wyjątkowe w stosunku do Litwy, które musiał swego czasu uczynić i oświadcza swoją gotowość do podpisania takiego układu o nieagresji również z Litwą, pod warunkiem skutecznej rozbudowy gwarantowanej autonomii obszaru kłajpedzkiego.

7) Po osiągnięciu obecnie ostatecznego równouprawnienia Niemiec i po przywróceniu pełnej suwerenności nad całym obszarem Rzeszy Niemieckiej, rząd Rzeszy Niemieckiej uważa, że główna przyczyna wystąpienia swego czasu z Ligi Narodów już nie istnieje. Jest on zatem gotów wstąpić znowu do Ligi Narodów. Wyraża on przytem nadzieję, że w ciągu odpowiedniego czasu zostanie wyjaśniona w drodze przyjaznych pertraktacji sprawa równouprawnienia kolonialnego, jak również sprawa odłączenia statutu Ligi Narodów od jego podstawy wersalskiej.

Po odczytaniu memorandum, kanclerz oświadczył m. in.:

„Nie stawiamy w Europie żadnych żądań terytorjalnych. Wiemy przedewszystkiem, że wszystkie naręczenia, wynikające bądź z fałszywych postanowień terytorjalnych, bądź też niezgodności, istniejących między stanem liczebnym ludności a przestrzenią przez nie zamieszkiwaną, nie mogą być w Europie rozwiązane przez wojnę. Ufamy jednak, że rozsądek ludzki przyczyni się do załagodzenia bolesnej strony tych stosunków i do usunięcia naprężenia w drodze pokojowego, ewolucyjnego rozwoju w pokojowej współpracy”.

Kronika telegraficzna

W Medjolanie w fabryce samochodów Isotta Fraschini, pracującej obecnie dla celów wojennych, nastąpił w odlewni aluminium wybuch kotła. Z 35-ciu robotników, zajętych w tym oddziale, 10 zostało zabitych na miejscu, 14 zaś rannych. Budynek jest zupełnie zdemolowany.

Strajk windziarzy w Nowym Jorku, który rozpoczął się przed tygodniem, trwa w dalszym ciągu. Około 2 tys. gmachów w śródmieściu jest sparalizowanych.

Lotnik sowiecki Szewczenko, który przeprowadził pewne ulepszenia w silniku, dokonał wczoraj lotu do stratosfery, ażeby przekonać się o działalności ulepszonego silnika na znacznej wysokości. Szewczenko wzniósł się na wysokość 10.380 m., gdzie temperatura wynosiła 60 stopni poniżej zera.

W związku z zamachem, dokonanym na premiera Stojadinowicza w Skupszczyźnie, aresztowano dotychczas 9 posłów z grupy Jewitcza.

W Addis-Abeba zmarł w podeszłym wieku ras Mulugetta, abisyński minister wojny.

Rumuński min. Titulescu wyjeżdża dziś do Genewy.

Około 2 tys. komunistów chińskich z zachodniej części prowincji Szansi maszeruje na Tai-Taing, zagrażając linii Pekin-Sui-Juan.



MATSUIDERA, wieloletni ambasador Japonji w Waszyngtonie, został mianowany ministrem ówca.

SPORT

WARSZAWA BIJE BRUKSELE 10:6

W Warszawie w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Brukseli. Zwyciężyła reprezentacja Warszawy w stosunku 10:6.

W wadze muszej Schellens przegrał z Rundsteinem przez techniczny k. o. w drugiej rundzie. Rundstein miał znaczną przewagę, a w drugiej rundzie Belg znalazł się dwukrotnie na deskach. Sędzia, wobec zbyt wielkiej przewagi Polaka, przerwał walkę.

W koguciej — Legrand odniósł niespodziewanie zwycięstwo nad Rotholcem. Belg miał znaczną przewagę w pierwszych dwóch rundach. W trzeciej Rotholc ostro finiszuje, ale nie wystarczyło to już nawet do wyniku remisowego.

W lekkiej — walka pomiędzy Vindeco a Kozłowski zakończyła się po nieciekawym przebiegu, wynikiem nierozstrzygniętym.

W półśredniej van Alphen odniósł mało przekonujące zwycięstwo nad Janczakiem.

W średniej — Pisarski odnosi wysokie zwycięstwo nad Lasensem.

W wadze półciężkiej Himpe remisuje z Dorobą.

W ciężkiej — Węgrowski pokonał niespodziewanie Robego. Belg, jak wiadomo, zremisował w Poznaniu z Piłatem, to też powszechnie uważano, że młody zawodnik warszawski stoi na straconej zgory placówce. Tymczasem już w pierwszej rundzie Węgrowski rusza ostro do ataku i do końca rundy nie oddaje inicjatywy. Pod koniec rundy Belg nadziewa się na cios Polaka i tnie na deski. Po chwili wstaje i daje wyraźny znak, że chce się poddać, ale gong przerywa walkę. W drugiej rundzie Belg jest jeszcze nieco zamroczonej i z trudem utrzymuje się na nogach. Dopiero pod koniec rundy przychodzi do siebie. W trzeciej rundzie Polak posyła znowu Belgą na deski, ale niesłychanie wytrzymał Robe już po chwili opanowuje się, a w końcowej minucie góruje nawet nad przeciwnikiem. Zwycięstwo przyznano zupełnie słusznie Polakowi.

NOWY REKORD PLYWACKI ŚWIATA.

W Duesseldorfie odbyły się w niedzielę międzynarodowe zawody pływackie, z udziałem duńskich pływaków. Na tych zawodach duńska pływaczka Valborg Hristensen ustaliła nowy rekord światowy na 100 mtr. stylem klasycznym, z wynikiem 1:22,8. Dotychczasowy rekord należał do Niemki Hoelzner i wynosił 1:23,4.

JENSEN BIJE REKORD ŚWIATOWY NA 400 MTR.

W Duisburgu duński pływak Jensen ustalił na 400 m. stylem klasycznym nowy rekord światowy wynikiem 5:45 sek.

ZATWIERDZONE LEKKOATLETYCZNE REKORDY ŚWIATOWE.

Międzynarodowa federacja lekkoatletyczna zatwierdziła ostatnio trzy nowe rekordy światowe.

Zatwierdzone zostały mianowicie trzy wyniki słynnego murzyna amerykańskiego Jesse Owensa. Przedstawiają one następująco:

220 jardów przez płotki — 20,3 sek., 220 jardów przez płotki — 22,6 sek., skok wdół — 8,13 mtr.

Dla nas specjalnie interesujące jest, że Federacja Amerykańska zwróciła się o zatwierdzenie rekordu Helen Stephens na 100 mtr. (11,6 s.) jako rekord światowy. Dotychczasowy rekord światowy, jak wiadomo, należał do Walasiewiczówny.

WARSZAWSKI A.Z.S. ZWYCIĘŻA W SIATKÓWCE PANI.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Częstochowie finałowe rozgrywki o zimowy puchar PZSS w siatkówce pani.

W wyniku 2-dniowych walk zwyciężył warszawski A.Z.S. 2) Olsza — Kraków, 3) Gryf — Toruń, 4) Związek Strzelecki — Lwów, 5) HKS — Łódź, 6) SNT — Częstochowa.

DWA WYPADKI NA MECZU BOKSERSKIM W LUBLINIE.

Rozegrano w Lublinie rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy lubelskim Strzelcem a radomskim Klubem Broń. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W czasie meczu wydarzyły się dwa wypadki: Zieliński złamał rękę, a Olszewski przy upadku złamał żebro i został odwieziony do szpitala.

PORAŻKA GARBARNI NA ŚLĄSKU.

Ligowa Garbarnia bawiła w niedzielę w Knurowie (na Śląsku), gdzie rozegrała mecz z miejscową Concordią, przegrywając 2:5 (1:2).

Obie bramki dla Garbarni zdobył Woźniak.

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO GARNIZONU WILNA

W dniach 6—8 marca odbyły się zawody szermiercze w szabli i szpadzie o mistrzostwo Garnizonu m. Wilna w sali Ośrodka W. F.

Wyniki przedstawiają się następująco:

W grupie oficerów w szabli pierwsze miejsce uzyskał ppor. Browko z 1 p. p. Leg., drugie ppor. Szykssel z 4 p. ul., trzecie por. Butkiewicz z 3 p. ac.

W szpadzie pierwsze miejsce uzyskał por. Domaradzki z 5 p. p. I eg. Drugim i trzecim miejscem podzielił się por. Butkiewicz z 3 p. ac. i por. Czernik z komp. teleg.

W grupie podoficerów w szabli pierwsze miejsce uzyskał plut. Berr z 1 p. p. Leg., 2) plut. Szewczyk z 5 p. p. Leg.

W szpadzie znów był bezkonkurencyjnym plut. Berr. Drugie miejsce zajął Łapiński, bombardier rez. Organizatorem zawodów był W. K. S. — Smigły.

ZAWODY BOKSERSKIE.

W.K.S. Smigły — A.Z.S. (6:4).

W niedzielę, dnia 8 marca b. r. w sali Ośrodka W. F. odbyły się towarzyskie zawody bokserskie między W.K.S. Smigły — A.Z.S. Wynik meczu 6:4 dla W.K.S. Smigły.

W poszczególnych spotkaniach wyniki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Dębski I (WKS) — Lendziun (AZS); zwycięzył na punkty Lendziun.

Waga kogucia — 2 punkty dla W.K.S. Smigły walkowerem zdobył Bażyński.

Waga piórkowa: Dębski II — Kulesza. Przewagę miał Kulesza, zwyciężając Dębskiego II na punksty, wobec jednak nadwagi, sędzia przyznał 2 punkty Dębskiemu II.

Waga lekka: Byczko — Szczypior — na punkty wygrał zdecydowanie Szczypior, który przeważał technicznie.

Waga półśrednia: Taranczyński — Starzyński. Spotkanie to, obfitujące w szereg ciekawych momentów, zakończyło się porażką, przez techniczne k. o., Starzyńskiego w III rundzie.

Zwycięstwem swem Taranczyński ustalił wynik meczu 6:4 dla W.K.S. Smigły.

Poza tem odbyły się dwa spotkania towarzyskie w wadze średniej i półciężkiej.

W wadze średniej Wildo (WKS) zwyciężył zdecydowanie Untona (Strzelec). Towarzyskie spotkanie w wadze półciężkiej między Sadowskim (WKS) a Polakowem (AZS) zakończyło się zwycięstwem (na punkty) Polakowa.

Sędziował na ringu p. Kaliński (w)

Cykl prelekcji dla inteligencji w Rodzinie

Staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej w Wilnie zorganizowany został cykl prelekcji dla inteligencji m. Wilna. Tematem prelekcji są tak aktualne w dobie dzisiejszej zagadnienia rodzinne.

Cykl prelekcji rozpocznie się w połowie przyszłego tygodnia dnia 13 b. m. o godz. 17 i potrwa dnia 15-go.

Poniżej podajemy szczegółowy program:

Piąte, 13-go, godz. 17 punktualnie, Sala Śniadeckich U. S. B., ul. św. Jańska 12.

1. Zagajenie — p. prof. dr. Franciszek Bossowski, prezes Zw. Polsk. Int. Kat.

2. Małżeństwo w świetle nauki katolickiej — ks. prof. dr. Ignacy Swirski.

3. Polskie państwowe prawo małżeńskie a postulat katolickie — prof. dr. Fr. Bossowski.

4. Dyskusja. Sobota, 14-go, godz. 17 punktualnie, Sala Śniadeckich U. S. B. ul. św. Jańska 12.

1. Nierozdzielność Sakramentu małżeństwa — ks. prof. dr. Walenty Urmanowicz.

Czy żydowscy posłowie i senatorowie złożą mandaty?

Wśród posłów i senatorów żydowskich rozważany jest projekt złożenia mandatów w razie gdyby Sejm i Senat uchwały zakaz uboju rytualnego, przyjęty już przez sejmową komisję administracyjną.

Z projektem takim wystąpił pos. Minberg i pos. rabin Rubinsztajn z Wilna.

Sprawa ta ma być poruszona na zjeździe przedstawicieli gmin żydowskich i rabinów, który odbędzie się 11 b. m. w Warszawie. (h)

W Nowogródzkim — przedwiośnie

NOWOGRÓDEK. Pod Nowogródkiem zauważono wczesny przylot ptaków z południa. M. in. przyleciały już skowronki i szpaki. W lasach wśród ptactwa panuje takie ożywienie, jak kiedyś indziej dopiero w kwietniu.

Ruszenie lodów na Wilji

W górnym biegu rzeki Wilji na całej przestrzeni ruszyły lody. W związku z ruszeniem lodów w niektórych miejscowościach zarządono pogotowie powodziowe.

Z powodu ruszenia lodów poziom wody na Wilji podniósł się ponad 1 i pół mtr. (h)

Rozwiązanie organizacji litewskiej

ŚWIĘCIANY. Święciański starosta powiatowy rozwiązał w dniu 6 b. m. Oddział T-wa św. Kazimierza we wsi Gility, gm. mielegijskiej, zawieszony uprzednio z powodu działalności zagrożającej bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Z tych samych względów starosta zakazał założenia Oddziału T-wa św. Kazimierza we wsi Wejkucie, gm. święciańskiej.



Porpoczy gen. Grazianego na południowym froncie Abisynji. Na drugim planie charakterystyczne szczyty górskie

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Rano miejscami mglisto.

Po kilkunastostopniowych nocnych przymrozkach dniem temperatura do 8 st.

Słabe wiatry miejscowe, naogół jednak z kierunków wschodnich.

Z MIASTA.

— **Uruchomienie linii autobusowych.** Z dniem 9 bm. zostają uruchomione jeszcze 2 linie autobusowe, a mianowicie: Wilno—Mejszagola i Wilno—Swir.

— **Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.** Dnia 14 b. m. odbędzie się kolejna rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, ubiegających się o zasiłki z zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Rejestracja odbędzie się w lokalu Pośrednictwa Pracy przy ul. Sublicz. (h)

— **Skuteczna akcja usuwania żebraków z miasta.** W/g opracowanego sprawozdania za ostatnie 2 miesiące r. b., wynika, iż prowadzona akcja interwencyjna przeciwko żebrakom i włóczęgom w Wilnie, daje coraz bardziej skuteczne wyniki. Za ostatnie 2 miesiące usunięto z miasta 76 żebraków i włóczęgów. Z ilości tej umieszczono 34 żebraków w przytułkach i schroniskach, resztę zaś wysiedlono z miasta, gdyż ustalono, że pochodzą z prowincji.

Obeonie w Wilnie prowadzi się akcję przeciwko żebrakom małoletnim, operującym w średmieście. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wzniesienie robót na terenie miasta.** Zarząd miasta Wilna wznowił roboty regulacyjne i inwestycyjne na terenie miasta. Około 240 robotników jest zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych i regulacji ulic oraz przy naprawie i zamianie chodników. (h)

SPRAWY PODATKOWE.

— **Płatność podatków w marcu.** W bież. miesiącu płatne są podatki następujące:

1) do 25 marca zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznej ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 1 kwietnia — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936, przez osoby fizyczne i spadki wakuujące, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze;

3) do 20 marca — podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni marca.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Ulgowe świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw zwiększających liczbę pracowników.** Zgodnie z zapowiedzią ministerstwa skarbu w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych w związku z akcją zwalczania bezrobocia, władze skarbowe zezwoliły na prowadzenie

na podstawie świadectwa przemysłowego II kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w rozdz. 18 taryfy do art. 23 ust. o podatku przemysłowym, a więc przedsiębiorstwa, garbarnie, stolarnie i innych przedsiębiorstw w tym wypadku, gdy zatrudniają będą nawet najwyżej 625 robotników, podczas gdy dotychczas maksymalna ilość zatrudnionych robotników wynosiła 500. Inne przedsiębiorstwa przemysłowe tejże kategorii mogą zatrudniać do 1250 robotników.

Na podstawie świadectw III kat. te przedsiębiorstwa, które mogły zatrudnić do 200 robotników, mogą obecnie zatrudniać 250 robotników, te zaś przedsiębiorstwa, które zatrudniały do 500 robotników, mogą zatrudniać 625.

Na podstawie świadectwa przemysłowego IV kat. mogą być prowadzone ręcznie lub mechanicznie przedsiębiorstwa, zatrudniające 125 robotników, zamiast dotychczasowych 100. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zlikwidowanie zatargu.** Inspektor Pracy zlikwidował 8 zatargów powstałych między robotnikami fabryk i warsztatów pracy z pracodawcami, uniemożliwiających temsamem wybuch strajków. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Walne zebranie Akademickiego Koła Macierzy Szkolnej.** W niedzielę, dn. 15-go marca r. b. w lokalu Koła przy ul. Wileńskiej 23, m. 9, odbędzie się walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Początek zebrania o godz. 10-iej min. 30 w I-szym, o godz. 11-iej w II-gim terminie.

POSIEDZENIA.

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami** prosi o przybycie na doroczone walne zebranie, mające się odbyć w sobotę, dnia 14-go marca 1936 r. w wielkiej sali Wojewódzkiej (ul. Magdaleny 2), o godz. 17-iej (5 po poł.).

— **Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki** odbędzie się w dn. 9. III. (poniedziałek) r. 1936, o godz. 7 wiecz. w sali Seminarjum Archeologii Klasyfikacyjnej U.S.B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym: Referat dr. J. Orańskiej — „Szymon Czechowicz i jego twórczość wileńska”. Wolne wnioski.

ODCZYTY.

— „**Zeromski po latach**”. Jutro (10. III. b. r.) w Auli Kolumnowej U.S.B. dr. Wacław Borowy wygłosi odczyt na temat: „Zeromski po latach”. Początek o godz. 18. Wstęp 75 gr., akad. 50 gr. Koło Polonistów St. U.S.B.

KARY ADMINISTRACYJNE.

— **Komunistka nie chce opuścić Wilna.** Starosta grodzki ukarał w trybie administracyjnym 14-dniowym bezwzględny aresztem Sorę Lichtson, działaczkę komunistyczną, która, po odbyciu kary więzienia z wyroku sądowego, mimo zakazu zamieszkania w Wilnie, nie opuściła miasta.

— **Protokoły za handel w niedzielę.** W dniu wczorajszym organa policyjne sporządziły 9 protokołów karnych właścicielom sklepów za uprawianie niedozwolonego handlu w niedzielę. (h)

CZYTAJCIE TYGODNIK

„WIELKA POLSKA”

Narodowy organ walki
Cena 10 groszy.

„Komedja Francuska” w Warszawie

Musset, Géraldy, Marivaux, Molier

Musset, pisząc komedję „Nie igra się z miłością”, którą Comedie-Française rozpoczęła gościnny występ w Warszawie, miał lat 24, miłość była dlań wszystkim i wszystko było miłością. Poza jej własnym, na modłę romantyczną ściśle osobistym światem, wszyscy ukazują się w krzywym zwierciadle: Blazjusz i Bridaine, Baron i Dame Pluche. W punkcie kulminacyjnym gdy przychodzi objawienie: „Nous nous aimons!” cały ten zewnętrzny światek śmiesznych pajacyków przestaje wogóle istnieć, zmyka ze sceny, traci nawet swoje blahe znaczenie. Gdy zjawia się miłość, nie może stanąć na przeszkodzie, — chyba miłość sama, miłość obrażona. „Nie igra się z miłością”.

Są w tej sztuce namiętne i wznieśłe tyłady romantyzmu, ale zmieniają koturny patosu Wiktora Hugo na wysokie obcasy rokokowych kawalerów. Zachowując żary uczuć staje się subtelniejsza, bogatsza w finezyjne odcienie. Obok wyrafinowania pojawia się humor mocno przez romantyzm spostonowany, pojawia się ironiczny uśmiech satyry. Musset będąc Mussetem i romantykiem jest jednocześnie prekursorem Baudelaire'ów, Laforgue'ów i Rimbaud'ów. Mówi nam o tem jego język, poetyczna proza, proza życia wprowadzona pod obłoki subtelny, a jakże mocnym poetycznym rytmem, który tak pięknie odkrył naszym uszom francuscy nasi goście.

Musset kpi sobie z wszelkich kanonów narzuconych nam przez realistyczny dramat współczesny. Wprowadza chór i długie tyłady, zwracanie się bez pośrednio do publiczności, i mówienie na stronie, nic sobie nie robi z jedności miejsca i z dekoracji. A przecież sztuka jest bardzo sceniczna i robi duże wrażenie — ma bowiem prawdę najważniejszą, wewnętrzną prawdę dzieła sztuki. Komedję „Nie igra się z miłością” znamy z niedawnego wystawienia w teatrze Nowym. Nasza inscenizacja była nierównie doskonalsza: większa wartość artystyczna dekoracji, tło pozytywkowej muzyki bardzo dobrze dostosowane do charakteru dzieła, wszystko to bardziej sprzyjało jednoci przedstawienia. Tu wszyscy musieli zastąpić gra aktorów. Udało się to najzupełniej.

Nieznamy u nas komedję Géraldy'ego „Wielcy chłopcy”, wprowadza nas w inną atmosferę. Tam, gdzie się romantyczna sztuka kończy, łącząc do chanków przy ołtarzu (o ile ich przedtem nie uśmierci niepołączonych), tam właśnie zaczyna się przedmiot Géraldy'ego. Jest on analitykiem stosunków rodzinnych, głównie współzwiązki mężczyzny i kobiety, którym najlepszy wyraz dał w sztukach jak „Aimer”, czy „Robert et Marianne”.

W jednoaktowym krótkim szkicu „Les grands garçons”, z którym mieliśmy sposobność się zapoznać, porusza problem o wielkiej i nieustannej aktualności: stosunek wzajemny ojca i syna. Ojciec pragnie aby syn był do niego podobny, w doskonalszym tylko wydaniu, aby był wcieleniem tego pragnienia jakie często odczuwamy, a by pozwolono nam żyć na nowo z doświadczeniem zdobytem w dotychczasowym życiu: syn czuje nieustanny żal za brak zrozumienia przez ojca owego piętna, które wywarły na nim nowe czasy, będące przecież właśnie nie dziełem ojców — poprzedniego pokolenia. W tem tkwi dramat i tajemnica tak częstych nieporozumień między dwoma pokoleniami związanymi naturalnymi ogniwami rodzinnymi, a rozdzielonymi przez równie naturalne różnice stworzone przez czas.

Współczesna sztuka Géraldy'ego kończy się równie optymistycznie, jak pesymistycznie jest zakończenie komedji Musseta. Miłość rodzinna wyrównała jest do miłości kochanków. Pozwala się wystawić na cięższą próbę, aby wreszcie zwyciężył i zatrzymał. Obie są piękne i prawdziwe. Współczesność znakomicie uzupełnia romantyzm, nie potrzebując wcale go przekreślać.

Bardzo zabawnie jest czasem pójść na taki występ zagranicznych gości i przy tej okazji przyrzeć się miejscowym snobom. Sala nabitą jest oczywiście szczerze. Na dole fraki, wieczorowe suknie i artystyczne fryzury, na górze snoby posłedniejszego gatunku wpatrzone w szczęśliwych lepszych snobów, zapatrzonych w lożę ambasadora. Obrazek jak z Dickens'a, czy Thackeraya. W czasie trwania sztuki śmiech nie zawsze a propos i nie zawsze w porę. W przerwach rozmowy o znajomych obecnych i nie obecnych, ostatnie anegdotki o niezwykłych wyczynach Misia X, czy Y, no i uwagi o aktorach: „Co za temperament! Esprit gaulois”.

Tymczasem temperamentu wybujałego goście nie przejawiali. Stosunek ich do sztuki jest poważniejszy, głębszy, więcej mający pietyzmu, niż u naszych aktorów. Mieliśmy rzadką przyjemność słuchania oryginalnego tekstu. Stosunek wykonawcy do twórcy od edycji książkowej, uzupełniany zawsze na scenie kilkoma pysznymi dowcipami. Budującą ciągłość tradycji posiada również popis aktorów w roli tytułowej, kreowanej niegdys przez Moliera, a w czasach przedwojennych przez słynnego Coquelina. Po nim odziedziczył tę rolę p. Andre Brunot, którego wysoką maestrą gry i dykcji podziwialiśmy właśnie na

przedstawieniu piątkowym. Entuzjazm publiczności wzbudzał też p. Lafon jako niezrównany Argante, jak również p. Denis d'Ines grający Geronta. Tradycję zawdzięczamy również zachowanie się o tym dość posłednim utworze Moliera ciekawej anegdoty. Współcześni zarzucali autorowi, to co dziś określamy mianem plagiatu, chociaż nasycenie uczuciowe tego pojęcia było zgola odmienne od obecnego. Istotnie krytyka późniejsza wykryła dużą ilość reminiscencji z współczesnych autorów, oraz pozułzenie się zasadniczym motywem z rzymskiej komedji Terencjusza „Phornio”, będącej zresztą przekładem z greki.

Na zarzuty wcielenia kilku scen ze sztuki Cyrano de Bergerac „Pedant joue”, miał Molier odpowiedzieć łaciną ską formułą prawniczą (a łacinę znał dobrze): „Ubi rem meam inventio, ibi vindico” (gdzie własność swoją znajduję, tam ją zabieram). Jeśli wierzyć Grimarestowi, biografowi poety, powiedzenie to miało uzasadnienie — w tem, że Cyrano de Bergerac miał skorzyszczać w utworze swym z opowiadań Moliera w kolach wspólnych przyjaciół. Maksyma ta stała się później wygodną tarczą różnym plagiatorów, którzy z za pleców Moliera chętnie i często powtarzali i powtarzają ją (równie u nas) w nieco odmiennej wersji: „Je prends mon bien partout ou je le trouve”.

Przedstawienie rozpoczęło stylową i piękną komedją Marivaux „Igraszki trauf i miłości”. Był to wspaniały popis owego „marivaudage'u”, sztuki dialogu doprowadzonej do granic doskonałości. Mienia się w niej wszystkie odcienie subtelności, każde zdanie czy-

KAPSCH WIEDENSKI ODBIORNIK DLA WYBREDNYCH MIŁOSNIKÓW RADJA. CICHE STROJENIE Z MAGNETYCZNYM WSKAZNIKIEM. 7 OBWODÓW STROJONYCH. NOWOCZESNA SERJA LAMP.

B. RUDZKI MARSZAŁKOWSKA 146

OBŚLUGA FACHOWA ● ● **WARUNKI KORZYSTNE**

cy wynikający z prawdziwej kultury. Gra aktorów francuskich jest dyskretna i opanowana, więcej ceniąca sobie całość efektu, niż popisowe wstawianie poszczególnych ról. Dlatego i w mimice nie było tych gier, czasem tak irytujących u naszych, doskonałych zresztą aktorów, i do minimum ograniczono dodatki niemych scen jakimi nieraz wybujały indywidualizm reżyserów upiększa niepotrzebnie dzieło. Dlatego też najbardziej imponujący był fakt zakończenia obu sztuk nieco po jedenastej, mimo długich przerw pozwalających odpocząć widzowi i aktorom. Przedstawienie ma tempo, nie jest rozwleczone i to pozwala ograniczyć obciążenie tekstu do minimum — znowu fakt tak u nas rzadki, a cenny. Wreszcie godne uwagi było przygotowanie dialogu: wyborna dykcja nie pozwalająca uronić ani jednego słowa przy jednoczesnym zachowaniu i podkreśleniu rytmu prozy tak znakomicie wzmagającego wrażenie. Francuska metoda gry jest więcej deklamacyjna, mniej realistyczna, dlatego uderzała nas pewnym egzotykiem.

Andrzej Mikulowski.

Drugie i ostatnie reprezentacyjne przedstawienie „Komedji Francuskiej” objęło również dwa nieduże trzyaktowe utwory. Urzeliśmy więc bardzo rzadko grywaną w Polsce farsę Moliera „Szelmostwa Skapena”, napisaną w 1671 r. Nie jest to bynajmniej arcydzieło, daje jednak aktorom wspaniałe pole do popisu i związane jest świetną tradycją z Comedie-Française. Ta tradycja sięgająca czasów moljerowskich, zachowuje nawet własny tekst,

lowane jest z taką precyzją kunsztu dykcji, iż sama ekspresja gry aktorskiej wydaje się jakby zepchnięta przez ten cudowny popis deklamatorski. Święcili w nim prawdziwie triumfujące panie: Germaine Rouer i Jeanne Sully. Ten stylowy koncert gry dopełniali: p. Brunot p. Lafon, oraz znakomitej prezencji p. Jean Weber.

Oba przedstawienia Komedji Francuskiej, były świętem teatralnym Warszawy, sprowadziły też do Teatru Polskiego niebywale tłumy wytwornej publiczności. Gra aktorów francuskich wywoływała szczerze zachwyt, o czym świadczyły gorące oklaski i kwiaty. Przypatrywali się też jej liczni polscy aktorzy, i mogli się dostatecznie przekonać o tem jaką wagę przykłada się we Francji do wartości i precyzji słowa mówionego, jakie efekty mieszczą się w francuskim stylu gry oraz co znaczy ciągłość kultury teatralnej, a w końcu o czem nad kolegami francuskimi górują.

P. G.

Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

ZE ŚWIATA KULTURY

FILM.

Filmy amerykańskie. Kilka amerykańskich wytwórni filmowych przygotowuje obecnie filmy oparte na scenariuszach lub tematach polskich, a więc: wytwórnia „Fox” postanowiła wyprodukować obraz p. t. „Quo Vadis” według Sienkiewicza; tow. „Metro Goldwyn”, przystąpiła do wykonania obrazu „Hrabina Walewska”. Rolę tytułową kreować będzie Greta Garbo, a księcia Józefa Poniatowskiego Fryderyk March. Wreszcie przedsięwzięcie „Warner Brothers” postanowiło sfilmować życie naszej wielkiej uczoniej s. p. Marji Curie-Skłodowskiej, której rolę odegra znakomita artystka p. Josephine Hutchinson.

REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ: NAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK, PRZY CIĘPIENIACH WATROBY, NADMIERNEJ OTŁOŚCI, USMIERZAJĄCE HEMOROIDY I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OBSTRUKCJI SĄŁOGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSCZAJĄCYM. WZYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

ZDROWE PIĘKNE TANIE
Drzewka i Krzewy

OWOCOWE PARKOWE ALEJOWE IGLASTE BYLINY ORAZ ROZE
Szkółki

małatką
GODZISZ

A. i M. KWAŚNIEWSKICH
poczta SOBOLEW, woj. Lubel., tel. 18. — Inform.: Warszawa, tel. 225-33.
Pod zarządem Stef. To'arza
Cenniki na sezon jesien. y na żądanie gratis i franco

KONCERTY W STOLICY

Piątkowy koncert w Filharmonji. Koncert kameralny — „Harfa”

Jeszcze z lat dziecińczych pozostało mi w pamięci zdanie, które przy omawianiu geografji Europy lubił cytować pewien nauczyciel tego przedmiotu: bella gerunt alii, tu, felix Austria, nube. Przypomniało mi się to zdanie zupełnie nieoczekiwanie poczwartkowym koncercie kameralnym ze współdziałaniem Sergjusza Prokofjewa, w czasie słuchania symfonji Jerzego Lefelda na wieczorze piątkowym w Filharmonji.

Dlaczego? Być może dlatego, że coraz częściej i coraz jaśniej widzimy w życiu muzycznym fakty, bijące w oczy swą niesprawiedliwością. Przecież i u nas tam w ogniu talentu i w pocie walczą o tworzenie dzieł, wychodząc z pobudek wcale nie artystycznych, a inni zawiera'a związki — prawie małżeńskie. Jakies towarzysztwa wzajemnej adoracji, wzajemnego poparcia, wzajemnej reklamy. Gdy tamci pozostają na uboczu, zapatrzeni w swą sztukę, zawsze niepewni wyników pracy, zawsze wątpiący o rezultatach dążeń swych do wymarzonego ideału, — wtedy ci „felices”, mocni organ'zacja, skupiają jednostki średni, i małe (wielkie zawsze ida samotnie), krzyczą o sobie, nadają ton, zbierają śmiećankę dzisiejszego życia.

Gdy artyści, rozumiejący pracę swą

jako trud wielki, odpowiedzialny i ciężki, starają się patrzeć w przyszłość, może nawet w wieczność, — ci, inni, właśnie szczęśliwcy, żyją tylko dniem dzisiejszym. Bo jutro śmietanka skwaśnieć może...

Rzecz prosta: jedni pozostają w cieniu, drudzy buszują, gadają, rzucają coraz to nowe hasła.

Jakże straszna w tem niesprawiedliwość! I jaka, w gruncie rzeczy, krzywda dla sztuki, a więc i dla kultury! Oto naprz. Jerzy Lefeld. Przed 15 laty napisał swą „drugą symfonję”, którą słyszeliśmy ostatnio. Dziś jeszcze młody, wówczas przed 15 laty, był Lefeld niemal młodzieńcem. Ale już wtedy miał do powiedzenia dużo. Przecież w symfonji jego wszystko mówi, śpiewa, ma swój wyraz i wyraźne oblicze. Wszystko tam jest muzyką; miejsc pustych, zbędnych, dla efektu pisanych, niema zupełnie. Wtedy już, przed 15 laty, Lefeld umiał tworzyć tematy żywe, rzucać myśli muzyczne o wartości niewątpliwej. Umiał też wypowiedzieć je w sposób artystyczny; szczerze, niebanalnie i jasno. Bo naprawdę miał coś do powiedzenia!

Jeżeli podejmiemy do symfonji z surową miarą krytyczną, to znajdziemy tam pewne uchybienia, jak naprz. zbytne wydłużanie Scherza, powta-

rzanie kulminacyjnych punktów dynamicznych, przez co punkt główny traci na znaczeniu. Ale są to raczej szczegóły, wpływające z niedoświadczenia młodości, łatwe do usunięcia w latach dojrzałych.

I oto Lefeld, autor tej symfonji, tej niewątpliwie prawdziwej muzyki, kompozytor, wykazujący w kilku taktach swego dzieła więcej inwencji, niż wielu jego rówieśników w całym swym do robku twórczym — znajduje się na uboczu. Jakies bezwartościowe głupstwa ciągle są nam rzucone przed oczy, a kto naprawdę zna symfonję Lefelda? Ktoby wiedział o istnieniu tego kompozytora, gdyby nie jego kunszt akompaniatorski, którym się wstawil seroz?

Teraz dwa przykłady od strony przeciwnej. Jeden wielki, jaskrawy; — drugi mniejszy, skromniejszy.

Sergiusz Prokofjew. Zrządzeniem losu urodzony w Rosji w tych czasach, kiedy muzyka rosyjska stała się wybitnie modną na zachodzie Europy, siłą przeznaczenia (rewolucja bolszewicka) przeniesiony do stolicy Francji, niewątpliwie utalentowany, a — co ważniejsze — zwolennik i propagator prądów, nieskontrolowanych jeszcze krytycznie, należący do grupy artystycznej bojowej — został w krótkim czasie wysunięty na bardzo wysoki szczebel drabiny muzycznej. Stał się dobrze opłacaną „sławą”. Chodzi w górze!

Ale, na miły Bóg! Doprawdy nie trzeba być prorokiem, ani jasnovidzem, by twierdzić, że sława Prokofje-

wa trwać długo nie może. Talent to o możliwościach ograniczonych, wcale nie wielkich. Niewątpliwie jednostronny, niezbyt bogaty. Kilka utworów jego pozostanie w literaturze obok długiego szeregu dziesiątków innych autorów, ale kto może się ludzić, by cała twórczość Prokofjewa, a w tem sama Ballada op. 15, grana w czwartek, mogła przejść do wieczności!

Przykład drugi — to autor „Suity koncertowej”, wykonanej w piątek pod sprawną dyrekcją K. Witkomińskiego, Bolesław Woytowicz. Młody ten muzyk nie jest pozbawiony zdolności twórczych, ale skala ich — w tej przynajmniej chwili — jest nieduża. W każdym bądź razie zdolności owe są niewspółmierne w stosunku do zamierzeń. W swej suicie p. Woytowicz ma do powiedzenia bardzo mało. Musi więc sztukować frazeologią muzyczną i niby nowoczesną, a właściwie już banalną, retoryką brak istotnych, ważkich myśli twórczych. A jednak w stosunku do Lefelda p. Woytowicz jest raczej szczęśliwcem...

Czwartkowy koncert kameralny zorganizowany był przez Tow. Wyd. Muz. Polskiej, ściśle związany z S. M. D. M., wspomaganie przez Fundusz Kul. Nar. Poza Prokofjewem w programie znalazły się dwa utwory usuniętego z Niemiec Hindemitha, Trio smyczkowe M. Neuteicha, który w Niemczech zamieszkaćby nie mógł, Trio smyczkowe J. Francaisa, gdzie ubóstwo myśli twórczej chowa się za sztuczki dźwiękowe, oraz Trio Bace-

wiczówny i kilka utworów solowych Prokofjewa. Nie słyszałem dzieł ostatnich, gdyż jednocześnie odbywał się w Filharmonji koncert „Harfy”, zespołu, któremu się należy trochę uwagi.

Od lat świetnie prowadzony przez W. Lachmana chór „Harfiarzy” występuje obecnie rzadko, ale każdy koncert tego stowarzyszenia świadczy o pracy rozumnej i wytrwałej. Wolno wprawdzie postawić p. Lachmanowi pytanie: czy nie wartoby pomysleć trochę o repertuarze wielkim, bardziej poważnym? — ale nie można nie stwierdzić, że w granicach swych występów publicznych „Harfa” prezentuje się znakomicie. Poza chórem w koncercie czwartkowym wzięli udział pp.: M. Karwowska, zawsze słuchana mile, A. Dobos, jeden z najmuzykalniejszych tenorów żyjących, oraz wirtuoz organowy, p. Kornaszewski.

W piątek wystąpili w charakterze solistów: p. I. Dubiska, której talent, obecnie bardzo wysubtelniony, zajął w koncercie Karłowicza, oraz J. Turczyński. Artysta grał kilka utworów Chopina z właściwą sobie wnikliwością w istotę sztuki mistrza; grał tonem pięknym i dźwięcznym, ze szlachetną, wolną od przesady i zbyt-niego mędrkowania, prostotą.

Mimo, że dochód z koncertu przeznaczony był na młodzież akademicką sala Filharmonji była prawie pusta. Co to znaczy? Brak organizacji, czy jakies przykre nieporozumienie?

WITOLD SZEJGA

KONIEC LOCARNA

Niemcy wypowiedzieli pakt lokarnski i zajęli wojskowo zdemilitaryzowaną strefę Nadrenji. Jest to nowe ich posunięcie w duchu metodycznej i konsekwentnej polityki rewizji traktatu wersalskiego *via facti*.

Było ono nieuniknione i łatwe do przewidzenia. Niemcy czekali jedynie na chwilę odpowiednią na dogodną dla siebie okoliczność. Okoliczności takie wytworzył konflikt między dwoma mocarstwami dawnej koalicji — Włochami i W. Brytanią. Konflikt ten, zrodzony na gruncie afrykańskim, nie byłby doprowadził do zmiany układu sił politycznych w Europie, gdyby nie chwytliwa polityka Francji, która najprzód nie mogła się zdecydować na wybór między Anglią i Włochami, a po upadku Lavalu stanęła wyraźnie po stronie Anglii. Upadek Lavalu i dojście we Francji do władzy rządu powołanego wskazaniami koalicji masońsko-komunistycznej, jest niewątpliwie bezpośrednim powodem doniesłego kroku politycznego Niemiec, które usunęły ostatnie (poza terytorjalne) postanowienia traktatu wersalskiego.

Krok kanclerza Hitlera jest przede wszystkim ciosem dla całego systemu polityki francuskiej, zainicjowanego przez Brianda i utrzymywanego przez dzień dzisiejszy. System ten polegał na zabezpieczeniu niezależności i całości państwa francuskiego przez organizowanie t. zw. „bezpieczeństwa zbiorowego”, używając za główne narzędzie Ligi Narodów. Dzięki temu systemowi pogodziła się Francja z przekreśleniem kolejno wszystkich postanowień traktatu i zdecydowała się na przedterminowe opróżnienie Nadrenji. Dziś stoi bezradna wobec decyzji Hitlera...

Krok Hitlera godzi w całą politykę państw zwyciężczych, począwszy od konferencji pokojowej po dzień dzisiejszy. Będzie on nowym sprawdzianem dla znaczenia Ligi Narodów, tym razem decydującym. Instytucja ta nie tylko nie potrafiła zapobiec żadnemu konfliktowi zbrojnemu między należącymi do niej państwami (Mandżuria, Chaco, Abisynja...), lecz nie zdołała nawet uchronić Europy od tego, że Niemcy odzyskały znaczną część swej dawnej potęgi i systematycznie zdołały przekreślić wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego, za wyjątkiem terytorjalnych.

Krok Hitlera stał się możliwy — jak już zaznaczyliśmy — dzięki temu, że polityka W. Brytanii, używając Ligi Narodów dla swych celów, zdołała przenieść zatarg afrykański na teren Europy i przy pomocy tejże Ligi wywołać niebezpieczeństwo zatargu europejskiego. Niemcy są tym przysłowiowym trzecim, który korzysta z tego, że dwóch innych weszło w spór między sobą.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie oburzenie wywoła krok Hitlera w opinii francuskiej. Oburzenie to jednak będzie pożyteczne i skuteczne jedynie wówczas, gdy doprowadzi tę opinię do wniosku, że trzeba zerwać z polityką dotychczasową. Zerwanie zaś takie będzie możliwe tylko wówczas, gdy będą obalone we Francji rządy wolnomularstwa. Bo cały system polityki powojennej Francji wraz z będącą jego podstawą Ligą Narodów zrodził się w łożach...

Dla nas to, co się stało w Niemczech, nie jest niespodzianką, jest to logiczna konsekwencja tego, co się działo w Europie w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Oceniając ostatnie posunięcia kanclerza Hitlera, jako dowód bankructwa polityki europejskiej, opartej o Ligę Narodów, musimy z całą otwartością i jasnością wypowiedzieć opinię, że trzeba z tego faktu wyprowadzić zarówno logiczne wnioski, jak konieczne konsekwencje.

Polska nie może współdziałać z tym zgubnym systemem polityki europejskiej; Polska powinna wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec swoich sojuszników, a więc przede wszystkim Francji, jasno zająć stanowisko, bo może swoją postawą przyczynić się do nawrócenia polityki państw zachod-

Nowe partje i nowi ludzie

Tyle się robiło, by zlikwidować partje, a tymczasem obecnie życie partyjne odżywa ze zwiększoną siłą! Gdyby przynajmniej ten renesans „partyjności” ograniczał się tylko do żywiołów, które zostały odsunięte od wpływu na władzę w państwie, nie byłoby w tem nic dziwnego. Ale właśnie ferment partyjny szerzy się wśród tych, którzy wystąpili do walki z partyjnictwem, którzy uważali je za nieszczęście. Organizują się przedewszystkiem sanacyjne żywioły lewicowe; nie zawsze głośno, ale systematycznie. Są zdania, że ich godzina wybiła. Niewątpliwie na drogę politycznej organizacji wkroczy także i główny trzon grupy rządzącej. Tego procesu nie zdoła powstrzymać.

Partje istnieją zawsze, gdy istnieją różnice zdań na najważniejsze sprawy polityczne. Można do czasu zewnętrzna obręczą spojrzeć pierwiastki, które nie mają jednego wspólnego poglądu na życie narodu i państwa. Ale z czasem ta obręcz rozluźnia się, a potem pęka, gdy nie nastąpi wewnętrzna, duchowa konsolidacja obozu. O tem, by udało się dzisiaj już w Polsce wprowadzić skutecznie monopol partyjny, nie może być mowy.

W okresach takich, jak obecny, zjawiają się zawsze twórcy nowych partji. Przez całe lata siedzieli cicho. Pracowali na „niwie gospodarczej” czy na innej niwie. A potem nagle poczuli natchnienie, powołanie do

wielkich zadań dziejowych; teraz tworzą swoje partje ku zbawieniu ojczyzny. I zakładając nowe stronnictwa, przygotowują się do odegrania historycznej roli. Trudno już zliczyć te stronnictwa, które już istnieją, lub zawiązują się obecnie; a przecież lista jeszcze nie jest zamknięta.

Odwykliśmy od dawnego życia politycznego i dlatego społeczeństwo może mniej wrażliwe jest na groteskowość tych różnych poczynań. Stronnictwo wtedy tylko ma rację bytu, gdy reprezentuje idee, obejmującą całość zagadnień narodu i państwa; gdy ta idea różni się wybitnie od innych idei; gdy stoją za nią ludzie gotowi do walki, a nie tylko zdolni do kombinacji politycznej.

W odrębności stronnictw wyrażają się wielkie przeciwieństwa poglądów na życie i zadania narodu. Te zadania nie zmieniają się z dnia na dzień, zależnie od konjunktury i dlatego rację bytu mają tylko stronnictwa, o określonej historycznej treści. Grupki, tworzone doraźnie, dla specjalnych celów, wywołują tylko zamęt i obniżają poziom polityczny narodu. Jego nieszczęściem nie jest istnienie stronnictw, lecz ich nadmiar, rozbięcie, oparcie na podstawach klasowych, dzielnicowych, czy też osobistych.

I dzisiaj, niezależnie od tych konjunkturalnych grup, chcą wypłynąć na powierzchnię ludzie, którzy nie

należą do żadnej partji, lecz pragną zostać ponadpartyjnymi wielkościami. Każdemu wolno nie należeć do stronnictwa i nie każdy może do niego należeć. Ale jeżeli ktoś nie potrafił znaleźć sobie miejsca w zorganizowanym politycznie obozie, ani też nie stworzył własnego obozu, nie ma tytułu do szczególnej wyższości. W życiu politycznym trzeba reprezentować coś więcej, niż samego siebie; tylko zorganizowane stronnictwo, które ponosi odpowiedzialność za człowieka, wysuniętego na czoło, zabezpiecza to życie polityczne przed niespodziankami i chwiejnością.

Naiwna, w swem założeniu, była i jest walka z tak zw. partyjnictwem. Nie zdoła się usunąć tego, czego się nie zdoła zastąpić. Nie pomogą żadne mechaniczne sposoby. Ale również naiwnym jest głoszenie jakiejś misji dziejowej jednostek, oderwanych od zorganizowanego politycznie podłoża. Ci ludzie, to czasem wodzowie bez armji, którzy przypuszczają, że cudze armje będą się za nich biły.

Jednakże te różne kombinacje i nowotwory polityczne, te wszystkie nowe partje i nowi ludzie, nie sięgają do głębi życia politycznego narodu. Jego masy wiedzą dobrze w co wierzyć i komu ufać. Wierzą w wyraźne, określone idee, a ufają tym, którzy za nie zawsze walczyli.

R. RYBARSKI

nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

Moskwa finansuje rewolucję w Hiszpanji

Po ostatnich wyborach w Hiszpanji cała Europa mogła się przekonać o rozmiarach wpływów, jakie posiada w tym kraju międzynarodówka komunistyczna. Aż tak jaskrawej demonstracji trzeba było, aby uwierzono, że ruch, dążący do całkowitego zburzenia dawnych wartości i wierzeń i biorący swe początki w światopoglądzie materialistycznym, nie jest w Hiszpanji lokalnym jedynie burzeniem się elementów wrogich cywilizacji chrześcijańskiej, lecz dobrze obmyśloną, na szeroką skalę zakrojoną akcją, reżyserowaną zrećmiem przez Moskwę.

Od dawna już prasa katolicka całego świata zwracała uwagę na to, że impresarjem wypadków w Hiszpanji są Sowiety. Nietylko zresztą w piśmie katolickich można znaleźć dowody,

stwierdzające powyższą łączność, nie brak ich i w prasie komunistycznej, radykalnej i neutralnej hiszpańskiej.

Niedawno na łamach dziennika „Trabajo” (Praca), ukazał się dłuższy artykuł pod wiele mówiącym tytułem: „I Moskwa na to daje pieniądze...”, w którym zacytowane są liczne dane oraz cyfry, dotyczące działalności Kominternu w Hiszpanji. Wszystkie cyfry zaczerpnięte są z książki Enrico Matorras: „Komunizm w Hiszpanji”. Jak wiadomo, Matorras przed swym nawróceniem na katolicyzm, które nastąpiło przed paroma miesiącami, był zagorzałym komunistą i zajmował stanowisko sekretarza centralnego komitetu młodzieży partji komunistycznej. Wszystkie dane i cyfry z powyższej jego książki są autentycz-

ne, o czym świadczy najlepiej fakt, że komuniści bynajmniej ich nie zdementowali.

Akcja na terenie Hiszpanji drogą kosztuje Komintern; na jesieni ub. r. miesięczny budżet przewidywał na rzecz finansowania akcji wyborczej w Hiszpanji ni mniej ni więcej, tylko 2 miliony pesetów. Olbrzymią tę sumę rozdano za pośrednictwem „Czerwonej Pomocy”. W sumie tej figurują stałe miesięczne zapomogi oraz kwoty, przeznaczone na poszczególne cele, jak np. opanowywanie finansowe pism, organizacji społecznych i t. d. I tak np. przekształcenie tygodnika „Świat Robotniczy” na dziennik kosztowało 10.000 dolarów, rozwinięcie dziennika „Europa — Ameryka” — 200.000 pesetów, wydawnictwo w języku hiszpańskim „Międzynarodowej Korespondencji” — 50.000 pesetów, rozwój „Ligi wojujących bezbożników” — 25.000 pesetów. Dodać trzeba, że tę ostatnią sumę przywiózł do Madrytu specjalny wysłannik z Moskwy.

Na końcu wyżej wymienionego artykułu w „Trabajo” czytamy następujące zdanie, które jest aż nadto wyraźne: „Trzecia Międzynarodówka posiada pieniądze pod dostatkiem; rząd sowiecki zajmuje się dostarczaniem ich, eksploatując swych robotników. Myślnie przewodnią całej akcji moskiewskiej jest kupić za pomocą pieniędzy prawo rozkazywania...”

(KAP)



We Francji rozpoczęła się już agitacja przedwyborcza w związku ze zbliżającymi się wyborami do izby deputowanych. Ugrupowania nacjonalistyczne występują przeciwko „frontowi ludowemu” i sankcjom antywłoskim.

nich z fałszywej drogi, po której poszła.

Pod wrażeniem kroku Niemiec zwracamy przede wszystkim uwagę na najogólniejsze jego następstwa. Będzie on miał także szereg następstw w różnych dziedzinach życia politycznego. Oddziała, między innymi, na dalszy rozwój zatargu włosko-angielskiego, zmieni pozycję Niemiec w Europie, a przez to zmusi także Polskę do rewizji różnych dziedzin swej polityki wewnętrznej i swej akcji politycznej na zewnątrz. Do tych zagadnień wypadnie nam powrócić niebawem, bo posunięcie Hitlera długo jeszcze będzie zajmowało opinię publiczną Europy.

PRZY HEMOROIDACH
(KRZAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)
CZOPKI I MASĆ
VARICOL
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAZDYM APTECE

Fakty historyczne

W artykule prof. dr. Stan. Głabińskiego wypadł wczoraj ostatni wiersz, zniekształcając zakończenie, które miało brzmienie następujące:

— „Tak przyszedł do skutku majowy gabinet Witos. Ale żądy władzy i przy tej sposobności nie okazaliśmy, bo mieliśmy i mamy to przekonanie, że program państwa narodowego tylko w oparciu o własną wielkość zdołamy zrealizować”.

Hemoroidy
Przyczyną złego samopoczucia u o.
Należy bezwzględnie usunąć te do-
kuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach
stosuje się
Anusol
Goedecke
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków i 5 - 6 czopków i 3.

PRZEGLĄD PRASY

NIE DOSZŁOBY DO WNIOSKU

Prasa żydowska wita uchwałę sejmowej komisji administracyjnej oburzeniem, zbyt patetycznym i przesadnym, aby było szczerem. Żydzi piszący w dziennikach jadają i mięso wieprzowe i mięso trzcinie, podobnie, jak cała inteligencja żydowska. Koszer nie koszer — jest im Hekuba. Jeśli dziś lamentują i wrzeszczą na całą Europę, to nie spowodu rzekomego naruszenia „kanonów religijnych” mozaizmu, ile spowodu grożącej utraty zysłów z tej wspaniałej i niebywale rentownej imprezy finansowej, jaką jest dla żydowskich handlarzy, rzeźników i kahałów rytualny ubój.

Jeśli kiedy, to tu należałoby im przypomnieć: Ne misceantur sacra profanis —

„Wszyscy Polacy — woła patetycznie dr. Gottlieb — wszyscy rzymscy katolicy jak jeden mąż wzięli udział w zamachu na wolność sumienia ludności żydowskiej! A stanowisko rządu? Może że stanowiska rządu wystarczającym było to, co przedstawił jego powiadacz na komisji. Z naszego stanowiska jest to bardzo mało, strasznie mało. Mielimy przecież o Polsce na podstawie najbliższej i najbliższej przeszłości polskiej zupełnie inną pojęcie.

Nie nadaremnie Żydzi w Warszawie, i w Tel-Awivie, i w New-Yorku, i w Charbinie tak gorąco oplakiwali zgon marszałka Piłsudskiego. Mielili oni gorzkie przeżycia. I nie omylili się. Dzisiejsze głosowanie mogło mieć miejsce tylko w Polsce bez Piłsudskiego. Gdyby żył Piłsudski, nie doszłoby do głosowania, nie doszłoby nawet do wniosku”.

Chcielibyśmy wiedzieć, na czem autor opiera to przypuszczenie... W każdym razie zwolennicy marsz. Piłsudskiego zobaczą w niem całkiem coś innego, niż hold, złożony jego pamięci.

WALKA DOPIERO SIĘ ZACZYNA

Inne pismo żargonowe, „Juedischer Tuglati” uderza w ton heroiczny: „Gdy wrogowie chcą ugodzić w duszę żydowską, chcą zmusić Żydów do naruszenia zasad wiary, wówczas spotykają się z żądrym oporem. Żydzi stają się zdecydowanymi na wszystko bojownikami, porzucając wszelkie zimne wyrachowania i nic nie może ich powstrzymać od ofiarnej walki. Narzuconą sobie walkę w obronie religji żydowskiej prowadzić będą Żydzi z całą energią i poświęceniem... Wolać będą pod niebiosa od Stwórcy, aby dopomógł im w chwili nieszczęścia, wolać będą tak, aby to wolańie uszłyśnęło światem. Dla wszystkich Żydów jasne jest — kończy autor, — że walka dopiero się zaczyna”.

Na całym Zachodzie koszerne mięso jest rzadkością, nieznaną opinii publicznej. Za lat kilka i u nas nawet się wspominać nie będzie obecnych walk o rzecz tak naturalną z punktu widzenia humanitarnego (i gospodarczego), jak ubój bydła metodami nowoczesnymi, godnymi cywilizacji, w której żyjemy.

WYSTĄPIENIE

KS. ZONGOŁOWICZA

Wystąpienie ks. Zongołowicza wywołało słusne zdziwienie katolickiego „Małego Dziennika”, który zapytuje, w czym imieniu ks. Zongołowicz wyraził wątpliwość, czy wniosek p. Prystorowej jest zgodny z konstytucją. Nie w imieniu rządu, nie w imieniu ministerstwa oświaty, ani nie w imieniu episkopatu, który w komunikacie KAP-a oświadczył się za zniesieniem rytualnego uboju. Więc w czym imieniu? Chyba tylko w swoim.

„Czy ks. Zongołowicz nie wie, że nawet jako dygnitarz państwowy, nie przestaje być kapłanem?” — zapytuje „Mały Dziennik”, dodając zupełnie słuszną uwagę, że ten przykrzy występ ks. wiceministra „nie może obciążać duchowieństwa polskiego i ogółu katolików”.

NASZ STOSUNEK DO NIEMIEC

Wobec krytyki, z jaką w kołach sanacyjnych spotykają się poglądy naszego obozu na politykę zagraniczną, pisze „Kur. Pozn.”:

Nie zwykliśmy naszej polityki w stosunku do dziejowych zagadnień dostosowywać do — sezonowych nastrojów i fluktuacji. Walka z komunizmem, z żydostwem i z masonerią nie zamyka nam ocz na naród niemiecki, dążenia jego, wielkowie, wzrost jego s. i zwartości wewnętrznej, umożliwiają olbrzymiej potęgę militarnej. Jeżeli kto, to naród niemiecki i jego działalność polityczna nie nadaje się na przedmiot politycznego poetyzowania”.

RUCH MŁODYCH

Red. Stefan Łochtin.

Godziny urzędowania we czwartki g. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego”

12 za 5 min.

Za chwilę zdjęcie masek!

Zwycięstwo narodowców na U.S.B.

Sanacja akademicka leży w grzechach. Nikt do niej nie chce się przyznawać. Wszyscy niedawni „proszadowcy” zmienili front i obrażają się, gdy ktoś ich nazywa „sanatorami”. A tem niemniej istnieje front antynarodowy, składający się state z tych samych ludzi. Czem to wytłumaczyć?

NA POMOC! ENDECY!

Najprostsza odpowiedź zredagowana w stylu grupy „Odrodzenia Bratniaka” brzmi: „Endecy dokuczili już wszystkim. Są nieżyczliwi, szerzą demagogię i zamęt”.

Pięknie! Ale przecież te słowa niemal nic nie znaczą. Szerzy zamęt ten, kto coś niszczy, a przecież zwykle niszczy się to co jest, aby zrobić miejsce temu co będzie, więc oportunistom zawsze nazywa tych co patrzają w przyszłość — nieżyczliwymi. Czy w tym sensie panowie X. Y. Z. stawiają podobne zarzuty. Czy są to zarzuty? Nigdy! Jest to poprostu wyraz strachu, „święte” oburzenie zgniętej „elity”, która widzi, że jeszcze dziś trzyma się, ale jutro wezmą ją za koltierz i wyrzucą na śmietnik, aby nie przeszkadzała.

FRONT ANTYNARODOWY

Kto jest tą „elita” w Wilnie? Oczywiście „demagog endecki” natychmiast odpowie: „główny świat materialistycznego socjalizmu, żydostwo i masoneria”. Będzie to twierdzenie bardzo ogólnikowe, dlatego trzeba je wyjaśnić.

Socjalizm na U.S.B. to Z.N.M.S., Legion i Z.P.M.D. Oczywiście w różnych odcieniach i kolorach, od rewolucyjnego, przez biurokratyczno-urzędniczy do kawiarzianego włącznie.

Żydostwo nie gra roli w życiu polskiej młodzieży studenckiej. Cóż więc można powiedzieć o masonerii? gdzie ona jest? i czy wogóle jest?

MYSL MASONSKA

Wilno ma tradycję masonską! O tem każdy dobrze wie i zawsze wy-

Ofenzywa

Grupa listy „Odrodzenia” Bratniaka informuje, iż jest apolityczną i apartyjną. Pomijając, iż jest to stary trick stosowany przez sanację od lat 9, na który nie wielu naiwnych można wciąć — twierdzimy, iż stał się już nudny. Przecież nie można tych samych dowcipów powtarzać przez wieki. I tak ludzie wiedzą, że są niedowcipne.

(Zagadnienie ogólne). Jeśli jakaś grupa ludzka opiera się o jakąś ideę, nazywamy ją obozem, jeśli na tle obozu występują różne konkretne programy — mamy do czynienia z partiami. Co to jest grupa mająca program, ale bez ideologii? Odpowiedź prosta. Po polsku nazywa się „to” — **KLIKA**.

Osobiste napaści są nieprzyjemne. Ale w świecie ludzkim występują nie tylko idee i programy ale i ludzie. Jeśli ludzie nie są w zgodzie z tem co głoszą, trzeba im to wytłumaczyć. Dlaczego p. Sidorkiewicz — ludowiec, antyobszarnik obrał sobie za pismo, w którym pisze — „obszarnicze” „Słowo” i dlaczego ten sam p. S. „niesanator” pisze później w „Kur. Wil.” podpisując się stronnikiem E. S. aby w ten sposób zatrzeć „wrażenie” powrotu do radykalnej sanacji, z której ongi wyszedł.

Czy wiecie co to są gruszki na wierzbie? To jest taki owoc, który obiecuje akademikom lista „sanacji” Bratniaka. Rozczulające widowisko. Panowie „młodzi” sanatorzy obiecują nawet to czego „starzy” dać nie mogli. A więc: 1) zniesienia opłat akademickich, 2) 50 proc. zniżki kolejowe, 3) zwiększenie subsydjów od władz uniwersyteckich.

A jeśli to możliwe? Głoszycie więc na sanację! Jeśli miała 1000 zł. na płacenie hurtem składek w Br. Pom. to może znajdzie na obniżenie czesnego. Szkoda tylko, że p. min. Świętosławski twierdzi, iż niema na to pieniędzy. Ale to drobiazgi, młodo - sanatorzy! Prawda? Grecja jest bogata!

ciąga się stary argument „Związku Szubrawców” z XIX w. Ale dzisiaj „urzędowo”, oficjalnie lóż niema. Można tylko stwierdzić istnienie myśli masonskiej i określić środowisko, w którym ona rozwija się.

Myśl masonska opiera się o materializm, humanitaryzm, szerzy w życiu społecznym hasła „postępu”, ludzkości, waży zaleźnie od środowiska, mniej lub więcej delikatnie z religią, lub klerem i w ostatnich czasach sympatyzując zlekka z ruchami lewicowymi, namiętnie zwalcza faszizm i nacjonalizm. Czytelnicy! Rozglądajcie się wokół i szukajcie!

WSZYSTKIE DROGI ZBIEGAJĄ SIĘ

Na U. S. B. sugestje „postępowe” i „ludzkie” wywarzały „Klub Intelektualistów”, „Klub Włóczęgów” i „Klub Dyskusyjny”.

Czołowi ludzie „K. I.” Dembiński i Jędrzychowski skończyli w komunie, ale zaczęli w środowisku „Kurjera Wileńskiego”. Do dziś dnia cieszą się tam sympatią, czego dowodem choćby reporterze z ich procesu, pisane jeśli nie wyraźnie przychylnie to w każdym razie ciepło.

„Klub Włóczęgów” zawsze był w dobrej komitywie z tym samym „Kurjerem Wileńskim” i jego otoczeniem. Tu nie trzeba wymienić młodych, wystarczą starsi, np. p. Nagórski, v.-prezydent miasta, który nie tak dawno oświadczył przedstawicielom Br. Pom., że pieniądze z Tygodnia Akademika będą podzielone pomiędzy Polaków i żydów, ze

„rasizmu” nie uznaje (więc filozofia).

A najmłodsza formacja „Klub Dyskusyjny” rozwijający się pod opieką doc. Sukiennickiego? Ten wydał niedawno na świat nową organizację p. n. „Polski Ak. Ruch Ludowy” pozornie nacjonalistyczna, ale zamijająca się nietylę walką z wrogami Narodu Polskiego, ile walką... z narodowcami.

Tu też wszystkie drogi prowadzą nie tyle do Rzymu, ile na ulicę Biskupią.

— „Razem to nie jest odkrycie” — Oczywiście! To tylko spokojna analiza.

„GOSPODA STOI „POD STRZELCEM” SIĘ ZWIE

Zródła frontu antynarodowego znalazły się. Znalazły się również źródła „delikatnej” nagonki na kler (maj 1935) entuzjazmu dla reform pp. Jędrzejewiczów (Straż Przednia, działalność radykalnego Zw. Naucz. Polsk.), studnia zachwytów dla sankcyj „antylaszystowskich”, miejsce (na 6 stronie), na którym reklamuje „Poprostu” „Wiadomości literackie” etc.

To „miłe” „demokratyczne” pismo niecofające się przed najpodlejszymi insynuacjami w rodzaju imputowania narodowcom świętokradstwa (tytuł z Kurjera „Świętokradztwa w Truskolasach dokonał sympatyk Stronnictwa Narodowego”) jest jak się okazuje poważną częścią środowiska, w którym wylęgają się ciekawe i tajemnicze pomysły. Czytelnicy! pamiętajcie o tem, to pomaga w zrozumieniu wielu spraw.

S.

W nocy z soboty na niedzielę w sali Sniadeckich U. S. B. odbyło się Walne Zebranie Bratniej Pomocy. I jeszcze raz wykazało, że reprezentacja ogółu spoczywa w ręku narodowców. Zebranie było bardzo liczne. Masy akademickie były mocno poruszone akcją sanatorów, którzy za uzyskane skądś 2000 zł. rozpoczęli działalność zmierzającą do schwylenia władzy w Br. Pom. w swoje ręce. Tę akcję kupowania dusz potępili akademicy na zebraniu, opowiadając się mocno i zdecydowanie przy Obozie Narodowym.

Zebranie otworzył o godz. 20-ej prezes Br. Pom. kol. Witold Świerzewski. Po zagajeniu i ustaleniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów przewodniczącego, które stały się walną próbą sił. Na kandydata narodowego kol. Pacanowskiego padło 263 głosy, na sanacyjnego kandydata — 221 głosów, połączonych sanatorów i lewicowców.

Opozycja usiłowała kwestionować głosowanie, ale musiała ustąpić wobec zatwierdzenia wyboru przez kuratora.

W dyskusji, którą rozwinęła się następnie, ujawniło się bardzo wiele ciekawych rzeczy. Zarzuty stawiane ustępującemu zarządowi były nieręczowe i zostały z łatwością odparte przez licznych mówców - narodowców. Kol. kol. Świerzewski, Kojer, Łochtin, Wasilewski, Matysik, Średnicki i inni ujawnili jednak wiele szczegółów pikantnych, dotyczących akcji sanacyjnej. I tak okazało się, że suma 2000 zł., za którą zapisywano „zdobywców”, pochodziła z kasy Strzelca (potwierdził to

strzelec kol. Sikorski). Dalej okazało się, iż T-wo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej też agitowało za listą sanacyjną (wypadek z kol. Sroczyńskim).

W ataku na młodzież narodową połączyli się niemal wszyscy od lewicy do prawicy (z wyjątkiem mocarstwowców). Jednak atak zawiódł. Wnioski zarządu przeszły większością głosów, został również uchwalony budżet w brzmieniu wniosku zarządu.

Uchwalono kol. Świerzewskiemu i jego zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

W wolnych wnioskach zgłoszono wnioski o 1) rozwiązanie Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, jako instytucji biurokratycznej, szkodliwej i t. p., 2) poparcie przez młodzież akcji pielgrzymki Jasnogórskiej w dniu 17 maja r. b.

Większość wolnych wniosków kurator uchylił.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Wybory do zarządu odbędą się dnia 13-go b. m. przez głosowanie przy urnach. Narodowy Komitet Wyborczy zgłosił listę z kolegami Świerzewskim i Kielkiewiczem na czele.

Księgarnia młodych prawników w Warszawie

Jak się dowiadujemy, ruchiwe Towarzystwo wydawnicze młodych prawników i ekonomistów uruchomiło w tych dniach księgarnię pod nazwą: „Księgarnia prawniczo-ekonomiczna” przy ul. Miodowej 1 (róg Krak. Przedmieścia).

W ten sposób, po zlikwidowaniu dotychczasowej współpracy z Księgarnią rolniczą, spółdzielnia młodych prawników wkroczyła na rynek księgarski otwierając nową polską placówkę sprzedaży książek prawniczych i ekonomicznych w punkcie miasta, możliwie najbardziej dogodnym dla prawnika.

Księgarnia zaopatrzona jest we wszelkie nowości z zakresu prawa, ekonomii i dziedzin pokrewnych.

Celem informowania klientów o nowościach wydawniczych z tego zakresu Towarzystwo wydaje biuletyn bibliograficzny p. n. „Miesięcznik

Akcja antyopłatowa na uczelniach Warszawy

W piątek miał się odbyć w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wiec w sprawie opłat studenckich. Gdy przybyło już na salę wielu studentów, rektor cofnął zezwolenie na obrady. Zarządzenie wywołało wzbурzenie wśród młodzieży. Studenci postanowili, wbrew zarządzeniu rektora, obradować.

Po kilku przemówieniach zjawili się woźni i usiłowali wiec przerwać. Wynikła awantura. Młodzież przedarła się do kwestury, rozbiła szyby w drzwiach i boksach, zdemolowała kilka gablotek. W paru miejscach rzucono petary z cuchnącym płynem.

Wobec powyższych wypadków rektor S. G. G. W., prof. Górski, wydał zarządzenie zawieszające wykłady na 1-ym roku studiów i polecił młodzieży opuścić gmach. Zarządzenie to odczytał lubiany przez młodzież prorektor prof. Dziubałowski. Młodzież zastosowała się do zarządzenia.

W godzinach popołudniowych rektor przyjął delegatów zarządu Bratniej Pomocy S. G. G. W., którzy przedstawili mu postulaty młodzieży, następnie omówiono nastroje panujące na uczelni.

TYLKO 13 STUDENTÓW ODWIEDZIŁO KWESTURĘ NA POLITECHNICIE

Na Politechnice w związku z ostatnimi zajęciami zarządzono specjalną ochronę kwestury, która polega na tem, że woźni wpuszczają do

lokalu kwestury tylko po trzech studentów. W ciągu dnia wczorajszego kwestura otwarta była tylko w godz. 9—12. W tym czasie weszło 13 studentów.

OSTRZEŻENIA REKTORÓW WYWIESZONE W UCZELNIACH

Na wyższych uczelniach wywieszone zostały obwieszczenia zawierające tekst przepisów Ministerstwa

Każdy człowiek jest pod pewnym względem snobem.

Istnieje jednak pewna kategoria ludzi, których nazwaćby można by ultrasnobami.

Ultrasnob jest zawsze lojalny wobec panującego porządku i stanu rzeczy. Pierwiastek rewolucyjny jest mu najzupełniej obcy.

Skoro według sfer rządzących „nacjonalizm” na równi z komunizmem jest doktryną, godzącą w państwo polskie, skoro się nagminnie u kuglarzy pseudointelektualistów mówi o nacjonalizmie jako o wstecznictwie i barbarzyństwie, skoro nawet Juliusz Benda (oczywiście z narodu wybranego!) w płomiennych słowach buduje wieżę szczęśliwości w utopijnej Pan - Europie, skoro, co najważniejsza słowa „to endek”, wymawiane są szeptem i ze zgrozą, skoro... jakże więc nie iść śladami... silniejszych, choćby chwilowo?

Niestusne oburzenie

W jednym ze swoich artykułów napisałem zdanie, że „mocarstwo-wiec ramię w ramię z młodolęgniostą spieszy na front wyborczy, zdanie które wywołało żywiołowy odruch na łamach Tyg. Akad., sprostowania i oświadczenie, że wiadomość ta jest wyssana z palca, bo „Myśl Mocarstwa” udziału w wyborach do Bratniaka nie bierze.

Otóż to „święte” oburzenie szanownych przeciwników nie wydaje mi się zupełnie słusne. Primo: nie pisałem, że Myśl Mocarstwa ramię w ramię z Legionem Młodych spieszy na front wyborczy, lecz mocarstwowiec. A to jest różnica. Nie sądzę bowiem, żeby wszyscy człon-

kie podporządkowali się uchwałom organizacji. Ale to jest mało istotne. Bardziej istotnym jest to, co było podstawą mego twierdzenia. Te wszystkie organizacje, które wówczas wymienilem, nie zostały wzięte z powietrza, ani też wyległy się z mojej fantazji, tylko wzięłem je z listy członków Br. Pom., wpisanych za owe głosne „1000 złotych”.

A to, że „Myśl Mocarstwa” nie poszła ramię w ramię z takimi organizacjami, jak Legion Młodych, Z.P.M.O. i Z.N.M.S. i potępiła metodę kupowania głosów za pieniądze które mogłyby być użyte na lepszy cel, godnie jest uznania.

Ślaw.

Ultrasnoby i wy wszyscy „zastraszeni” z całej Polski łączcie się!

Ale niech tylko sytuacja się zmieni, niech tylko powieje inny wiatr, wtedy niewątpliwie nastąpi natychmiastowy odwrót i ultrasnob „prze-forsuje” swoje oblicze.

Ustawiczny kołowrot i tan mienot, małych duszyczek, zamkniętych w niewybredne formy fizyczne. Życie ich, pozbawione prawdziwych wzruszeń, radości i konfliktów, przebiega prosto i łatwo.

A przecież niema lepszego dowodu (twierdzi Giovanni Papini „Żywy człowiek”) małości duszy, jak zadowolenie ze wszystkiego! O ultrasnoby! korne stado nędznych imitacji człowieka! Przeżuwacze wieczni i przetrawiacze.

Niestety trzeba przyznać, że snobizm jest jednak formą masową i wieczną, jak wiecznym jest głupstwo.

Walka z nim zgóry jest skazana na niepowodzenie. Nie pomogą tu słowa i czyny. W ogólnym chaosie słycać tylko krzyk — anachorety-pesymisty: „Nikt nie rozumie samego siebie, nikt nie pojmuje innych”.

Anarchista, korzystając z chwilowego zamętu, przypomina światu, że życie człowieka jest przemysłanem sztyderstwem przeznaczem i że prawdą jedynie jest negacja!

Komunizm usiłuje wytłumaczyć (zresztą częściowo słusznie) ogólnoludzki bałagan zwyródnieniem ustroju kapitalistycznego, i znajduje na to lekarstwo... ludowe, to znaczy... klin klinem. Imperjalizm państw burżuazyjnych zastąpić imperjalizmem państwa proletariackiego. Kapitalizm jednostek — kapitalizmem państwowym

Jest to swoista dialektyka, której sprzeczności są oczywiste.

Wrómy jednak do nacjonalizmu. Zaspiane lub wrogie mu jednostki zdają się zapominać o tem, że obecnie w całej Europie najpikniejszą ideą polityczną jest idea nacjonalizmu.

Ona to uzasadnia i przekształca wiele uczuć człowieka i jest stałym motywem ważniejszych poczynań jednostkowych i zbiorowych.

Idea nacjonalizmu nie pokrywa się zupełnie z ciasno pojmanym szowinizmem.

Nie idealizujemy siebie, znamy swoje wady, chcemy potęgi swego państwa jednolicie narodowego, chcemy pracować dlań, oddając na jego usługi wszystkie nasze zdolności i możliwości. Chcemy pracować, owiani wielką ideą postępu, t. zn. walki z terażniejszością, chcemy wykruwać nowe lepsze kształty gmachu naszej ojczyzny. Chcemy uczyć, że jesteśmy potrzebni, że nie można nas traktować na jednakość piaszczyźnie, łącznie z komunistami, zapatrzonymi ekstatycznie w czerwony wschód.

Naród, który nie odczuwa drgnień swego własnego pulsu, skazany jest na zagładę!

Mamy odwagę twierdzić, my narodowcy, że pulsem narodu dzisiaj i w najbliższej przyszłości jesteśmy my!

My inteligencja młoda, studująca na uniwersytetach polskich, pozbawiona wszelkich zapomóg i stypendjów, odrzucana od wszelkich posad, my „wrogowie i barbarzyńcy” — anachoretyci niepoprawni?

...oi.

KAPITAN BLOOD

w/g słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Obie części w jednym seansie. W rol. gl. król aktorów i aktor królów ERROL FLYNN jako lekarz, awanturnik i korsarz, oraz OLIVIA de HAVILLAND jako piękna arystokratka, znana z f. „SEN NOCY LETNIEJ”. Sceny dotychczas nigdy nie widziane na ekranie. Oszałamiające tempo. Publiczność uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.20. Honorowe i bezpłatne bilety bezwzględnie nieważne. Wszyscy spieszcie ujrzeć ten film nad filmy.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej poraz ostatni komedia w 5-ciu aktach M. W. Gogola (przekład W. Popławskiego) p. t. „Rewizor”. Ceny propagandowe.
Koncert Janiny Familier (Hepnerowa). W środę dn. 11 marca o godz. 8 m. 15 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi z jedynym recitalem fortepianowym Janina Familier (Hepnerowa). W programie: L. Van - Beethoven. Chopin. Liszt i in. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia”.
Teatr Muzyczny „Lutnia.” Dziś „Rose Marie”. Ceny propagandowe.
Ostatnie przedstawienia „Orfeusza w piekle”. Pomimo wielkiego powodzenia świetne widowisko Offenbacha „Orfeusz w piekle” wkrótce schodzi z repertuaru.
„Ty, to ja”. Występy Oli Obarskiej. W piątek wchodzi na repertuar nowości teatru „Magador” w Paryżu, „Ty to ja”. Oprócz pięknej muzyki „Ty to ja” odznacza się niezwykle dowcipną treścią w tłumaczeniu Tuwima. W popisowej roli primadonna wystąpi gościnnie Ola Obarska, utalentowana primadonna teatrów stołecznych. „Ty to ja” w swej muzyce nowoczesnej, podobieństwem treści przypomina żywo „Rose Marie”.
Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś premiera programu rewjowego p. t. „Bańki mydlane”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

terystycznych dla ludu jugosłowiańskiego ubranych jednak w współczesno - artystyczną formę operową. Utwory kompozytorów francuskich w koncercie radiowym.

Ciekawe kompozycje francuskie ostatnich kilku dziesiątków lat usłysza radiostuchacze dnia 10. III o godz. 16.15. Będą to utwory: Vincent d'Indy — Fantazja na tematy ludowe na obój, fortepian op. 31, oraz Pawła Rougnon — Scena baletowa na ten sam zespół instrumentów. Wykonają je: Seweryn Snieckowski (obój) i Jerzy Sulikowski (fortepian). Ponadto pianista Jerzy Sulikowski odegra utwory ojca impresjonizmu francuskiego — Gabriela Feuerego 4-ty Nocturn op. 86, oraz zawsze efektownego Emanuela Caabrie'a — „Bourrée fantascque.

Pięknie pieśni odpiewane przed mikrofonem Polskiego Radja dnia 10. III o godz. 18.10 odpiewa Tatjana Nollier - Mazurkiewiczowa (mezzosopran). Będą to pieśni starych kompozytorów włoskich: Monteverdi'ego, A. Scarlatti'ego, Galdary i Marcella, oraz utwory: Beethovena, Schumanna i Brahmsa. Akompanjuje prof. L. Urstein. Utwór młodego polskiego kompozytora Tadeusza Kasserna w Radjo.

Polskie rozgłośnie transmitują we wtorek ko godz. 20.00 (10. III) koncert symfoniczny z Poznania tamtejszej orkiestry pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego. W koncercie tym poznają radiostuchacze utwór na orkiestrę „Dies irae” młodego polskiego, bardzo zdolnego kompozytora — Tadeusza Kasserna. W ramach tej samej audycji wybitna pianistka poznańska, Gertruda Kozłowska, wykona Koncert Fortepianowy d-moll Brahmsa.
„Koledzy samowara” wesołe opowiadanie dla dzieci przez Radjo.
We wtorek, dnia 10 marca o godz. 12.15 młodsza dziatwa szkolna będzie miała uciechę. Benedykt Hertz opowie im o swoich przygodach szkolnych gdy z małymi koleżkami dokazywał, peccit no... i często pokutował za popełnione grzechy. Opowiadanie to napisane z humorem wywoła napewno dużo radości i śmiechu wśród zgromadzonej przy radioodbiornikach dziatwy.

Z za kotar studjo.

Transmisja operowa z Zagrzebia. Polskie Radjo transmituje we wtorek 10. III o godz. 22.00 trzeci akt opery dotychczas u nas zupełnie nieznannej, kompozytora jugosłowiańskiego Jakóba Gotovasa, według tekstu Miljana Bogovica. Opera ta oparta jest na ludowych opowiadaniach jugosłowiańskich i nosi tytuł „Sowizdrzał z tamtego świata”. Bohater opery to według tamtejszych legend wesoły, swawolny chłopak, zawsze gotów komuś aplatać figla, ale figla nieszkodliwego, ani złośliwego, jednym słowem synonim — sowizdrzała. W operze Gotovasa podaje się on za przybysza z nieba i w ten sposób zdobywa miłość wiejskiej dziewczyny Djuli i po wielu perypetjach i figlach, ostatecznie dostaje dziewczynę za żonę. Akt trzeci, który usłyszą polscy radiostuchacze przynosi sceny jarmarczono, o melodjach i pieśniach charak-

Dwugłowy węgorz

Półwypęł Helski jest pod wrażeniem połowu rybaka Budzisa z Jastarni, który w przerebłu zatoki Puckiej natrafił na gniazdo węgorzy. Po wydobyciu ościenia, znalazł w żelazach narzędzia węgorza o rozmiarach 1 metra, który posiada dwie głowy.

Zmiana granic pow. brasławskiego i święciańskiego

BRASŁAW. Wydział Powiatowy w Brasławiu w porozumieniu ze starostą święciańskim opracowuje obecnie plan zmiany granic powiatów brasławskiego i święciańskiego.

Zlikwidowana ma być gmina rymańska pow. brasławskiego, z tem, że miejscowości tej gminy zostaną przydzielone w większej części

do gminy duksztańskiej, pow. święciańskiego, a reszta do gmin smolewskiej i drywiackiej, pow. brasławskiego.

Likwidacja gminy rymańskiej podyktowana jest względami oszczędnościowymi, gdyż gmina ta nie jest samowystarczalną.

Zniszczenie sadów w Nowogródkiem

NOWOGRÓDEK. Główna w całej Polsce kłeska sady ludowej w Nowogródku w końcu grudnia ub. r. wyrządziła milionowe szkody w tutejszym drzewostanie, zwłaszcza w sadach owocowych. Wprawna fachowa ręką mogłaby jeszcze niektóre z drzew owocowych uratować przed całkowitem zniszczeniem, to też nowogródzki wydział powiatowy

wstawiał do tegorocznego budżetu 600 zł. na utrzymanie w okresie wiosennym personelu fachowego dla ratowania poniszczonych przez sady sadów. Jednocześnie wydział powiatowy zwrócił się do wojewody, który bardzo interesuje się tą sprawą, o zasiłek na tenże cel w kwocie zł. 5000.

WYPADKI.

Samobójstwo. Z powodu braku środków do życia, popełnił samobójstwo niejaki Leon Orłowski, szewc z zawodu, zam. przy ul. Trakt Batorego 10, przecinając sobie na obu rękach arterie żyłne. W stanie beznadziejnym, odwieziono go do szpitala żydowskiego. (e).

Wybuch w kieszeni. Niezwykły wypadek zdarzył się wczoraj na ul. Zawalnej. Niejaki Lejzer Hitlic, zam. przy ul. Zawalnej 43, niósł w kieszeni pudełko, napelnione korkami do straszaka. Nagle nastąpiła, z przyczyn dotychczas nieustalonych, eksplozja. Siła wybuchu podarte zostało na chłopcu ubranie, oraz dotkliwie poparzone ciało. (e)

Taksówka wpadła na słup. Przy zbiegu ulic Arsenalskiej i Mostowej taksówka Nr. 14388, prowadzona przez szofera Stanisława Kozakiewicza (ul. Lwowska 73), najechała na słup telegraficzny. Wskutek uderzenia oberwało się kilkanaście drutów telegraficznych.

— Ugotował się żywcem. Dwuletni Cze-

staw Iwanowski (Wąwozy 31), pozostawiony bez opieki, wpadł przez nieostrożność do kotła z wrzątkiem, gdzie ugotował się na śmierć. Zwłoki chłopca zabezpieczono do dyspozycji władz lekarsko-śledczych. (h)

Porzucone dzieci. W lokalu Opieki Społecznej niejaki Gryszkiewicz podrucił 4 nieletnich dzieci. Gryszkiewicza zatrzymano. Tłumaczy on swój postępek brakiem środków do życia i utrzymania dzieci. (h)

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dn. 9 marca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Informacje. Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 12.20 Chwilka społeczna. 12.25 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert pieśni Stanisława Nowowiejskiego. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert. 16.45 Sprawa pana Fijała, skecz. 17.00 Krzywdy dziecka, pogadanka. 17.15 Minuta poezji.

17.20 Koncert. 17.50 „Pod gnijącymi liśćmi” pogadanka. 18.00 Płyty. 18.40 Landowska gra na klawesynie 18.55 Aktualna pogadanka gospodarstwa. 19.05 Litewski odczyt ekonomiczny. 19.15 Kraina bez śmiechu, felj. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrázky z Polski współczesnej. 21.00 Greta Turnay śpiewa wiedeńskie piosenki. 21.30 Wywiad ze zdembolizowanym aktorem. 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 Muzyka tańeczna.

KRONIKA POLICYJNA.

— Materiał wybuchowy na sali zabaw. Podczas zabawy dziecięcej w sali Ogniska Kolejowego w N. Wilejce, urządzonej przez komitet żydowski rodzicielski, nieznanymi sprawcy podrzucił paczkę z materiałami wybuchowymi, zapatrzoną w zegar. Paczkę znaleziono na pół godziny przed wybuchem, przyczem powiadomiono policję i pyrotechnika, który paczkę rozebrał. (h)

— Ucieczka inkasenta. Wielkie poruszenie wywołała wśród sfer kupieckich m. Wilna ucieczka inkasenta wielu firm prywatnych Jakobsona Borysa, który, zdofraudowawszy kilka tysięcy złotych, zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła za zbiegiem poszukiwania. (h)

— Strzały na ul. Mickiewicza. Na rogu ul. Mickiewicza i placu Katedralnego powstała wczoraj pomiędzy Romualdem Iwanowskim (ul. Tatarska 20), Czesławem Łapińskim (ul. Mostowa 23) i Janem Milczewskim (Pióromont 2) bójka, podczas której R. Iwanowski oddał z pistoletu kilka strzałów w kierunku Milczewskiego, lecz go nie trafił. Wszyscy, biorący udział w bójkę, zostali zatrzymani.

— Pobicie. Jak wiadomo, ZZZ co pewien czas przydziela swoich bezrobotnych do różnych warsztatów pracy. Jeden z bezrobotnych piekarzy, Józef Krupski, zam. przy ul. Legionowej 16, dostał podbój przydziel do piekarni na ul. W. Pohulance. Krupski zgłosił się do pracy, lecz w piekarni został pobity i wyrzucony. O wypadku pobicia powiadomiono policję. (e)

— Groźba zabójstwa. Seygler Józef, zam. przy zauł. Bernardyńskim 3, dołożył policji, iż zięć jego, Witold Parłuskowicz, zamieszkały także zagroził mu zabójstwem. Wyjaśniło to, iż powodem groźby zabójstwa stały się ciągle nieporozumienia rodzinne. (e)

— Na tle zazdrości. W sobotę wieczorem D. Gilewicz (l. 21), zam. przy ul. Straszuna 9, w towarzystwie swojej znajomej przechodził ul. Straszuna. Nagle z wnetki bramy wyłoniła się postać osobnika o nieustalonym narazie nazwisku, który, zbliżywszy się do Gilewicza, zbił go prawie do utraty przytomności. W ambulansie pogotowia ratunkowego poszkodowany oświadczył, iż został pobity na tle zazdrości. (e)

PAN TYLKO U NAS POLSKI FILM najnowszej produkcji p. t.

Jego wielka miłość

W rol. gl. Stefan JARACZ

KOLOROWY FILM i najnowsze aktualja w nadprogramie.

CASINO ULUBIENY WSZYSTKICH, KROLOWIE HUMORU FLIP I FLAP

zademonstrują niezwykłe przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji — kapitalnej, wspaniałej komedji p. t.

Nocny patrol

Nowe pomysły! Nowa bomba humoru! Nowe wulkany śmiechu! Nad program Tygodnik „Foka” i dodatki.

POLSKIE kino ŚWIATOWID Dziś Szczytowy film produkcji austriackiej, oświetlony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki FRANCISZKA SCHUBERTA pt.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA”

W rolach głównych: czarująca MARTA EGGERTH i niezrównany HANS JARAY. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE fir. H. RUSIECKI

W. O. actaw Andrukowicz

Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana asprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 4, szynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczaniem do domu lub przesłaniem pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, półrocznie zł. 12 gr. 50, rocznie zł. 24 gr. 50. CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr., Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia ogłasza i łączy wykona o 25% drożej. Dla parających się przy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie swobodę terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejscu.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzynskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 64 p. t.:

Bańki mydlane

Szampańska rewja w 2 cz. i 16 obrazach z udziałem nowopozyskanych sił artystycznych, w przebojowych numerach. Bogata wystawa dekoracyjna. Nowe pomysły inscenizacyjne. Udział całego zespołu. Codziennie 2 seanse: 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7, 9.15.

WSZYSTKO STANIAŁO WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ŻŁ. 4 — U W. JUREWICZA MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

OBIADY smaczne, zdrowe, higieniczne — wydaje JADŁODAJNIA przy ZAKŁ. im. ŚW. KAZIMIERZA. Wilno, Mostowa 10. Wycieczkom specjalne ustępowo.

Kupno i sprzedaż DOM do sprzedania niedrogo, piękna miejscowość przy Zakrecie, Konańskiego 68 m. 1. 529-2

Fisharmonje w dobrym stanie za niską cenę. Oferty nadsyłać: Kalwaria, Ks. Proboaszcz Tracewański 518-2

STYLOWA mahoniowa toaleta i także łóżko do sprzedania. Zawalna 54-10 Nr. 25. 531-2

Mieszkanie 6 pokojowe ze wszelkimi wygodami, ciepłe, słoneczne, II piętro z balkonem do wynajęcia przy ul. Wileńskiej 25 m. 9.

Praca poszukiw. W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

Praca poszukiw. W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

Praca poszukiw. W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

Praca poszukiw. W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

Praca poszukiw. W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

Chcesz sprzedać lub kupić NIERUCHOMOŚĆ ziemską, miejską, lub podmiejską zwróć się do Spółdzielni Pracy Prac. Umysłowych „PRACUM” Wilno, ul. Jagiellońska 6-23, tel. 22-24

WDOWA inteligentna, energiczna, wiek średni, znająca kuchnię b. dobrze przyjmie pracę jako gospodyni, kucharka do pojedynczej osoby, najchętniej na probostwo. Jaroszevska, Wilno, Misja Dworcowa. — Dworzec Osobowy

MIŁOSIERDZIU Czytelników polecamy biednego, ślepego starozaka Ogonowskiego Ludwika zam. ul. Szkolna 89 — 2. Łask. ofiary przyjmujcie adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio.

ODWOLUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymierzający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mleczna pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95-4, albo łask. ofiary do Adm. „Dzien. Wil.”

RODZINA J. F. składająca się z 6 osób bez środków do życia błaga o pomoc w kupieniu czy też darowaniu maszyny do szycia. Najstarsza córka mogłaby zarabiać na chleb. T-wo 5-go Wincetego 4 Paulo proszą bardzo społeczeństwo o przyjęcie z pomocą tej rodzinie. Adres w Adm. „Dz. Wil.”

KOREPETYTOR maturzysta udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej oraz przygotowuje do gimnazjum lub szkoły technicznej. Wymagania skromne. Adres: Popowska 30-2 Wacław Zająski lub do Adm. „Dz. Wil.” pod „Maturzysta”. 43-6

